

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 80 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec.

Ostoja konstytucyj węgierskiej.

Wiedeń, 4 czerwca.

(A) Ostoją życia publicznego na Węgrzech jest komitat. Autonomia komitatu tworzy szaniec, broniący konstytucyj węgierskiej, swobód narodowych i obywatelskich.

O tem w pierwszym entuzjazmie odzyskanej samodzielności wewnętrznej po 1867 r. zapomnieli politycy węgierscy. Nawet tacy, jak Deak i Andrassy. Chcieli przerobić państwo węgierskie na organizację państwową zupełnie wzorowaną na Francji i na Prusach, z jednolitą, scentralizowaną administracją państwową, biurokratyczną. Z komitatu chciano zrobić powiat pruski, z wiceżupaną francuskiego prefekta, pokorne narzędzie w rękach każdorazowego ministra spraw wewnętrznych. Zdawało się Andrassemu i jego następcom aż do Kolomana Tiszy, że znosząc samorząd komitatuowy wraz z wszystkimi jego nadużyciami, wzmocnią państwo węgierskie. Nasamprzód odebrano komitatowi i municypiom sądownictwo. Zamiast sędziów wybieralnych wprowadzono trybunały koronne, mianowane przez monarchę. Ograniczono też zakres władzy administracyjnej komitatów i municypów (1868—1872). Dalsze ograniczenia tej władzy samorządnej przeprowadzono w roku 1876 i 1886. Wszystko pod hasłem odrodzenia ojczyzny.

Juliusz Szapary, jako prezes ministrów (od 13 marca 1890 do 9 listopada 1892 r.), poszedł jeszcze dalej. W mowie programowej z dnia 17 marca 1890 r. zapowiedział upaństwowienie całej administracji. Zdrowy, bo samozachowawczy instynkt narodu zwyciężył przecież na całej linii. Ten instynkt powiedział wówczas bardziej przewidującym i bardziej patryotycznym politykom, że każdy naród powinien posiadać takie instytucje państwowo-administracyjne, jakie najlepiej zabezpieczają jego byt. Może gdzieindziej administracja cywilna upaństwowiona i scentralizowana zabezpiecza jak najlepiej interesy ogółu obywateli.

Naród, który tylko w połowie odzyskał niepodległość, musi się tak urządzić, aby nie można było owdągać za jednym zamachem całą jego administrację. Takim zabezpieczeniem są właśnie komitaty z urzędnika-

kami wybieralnymi. Każdy komitat jest do pewnego stopnia państwem dla siebie samego. Gdy się je zniesie, minister spraw wewnętrznych jednym rozkazem danym tysiącom urzędników, wyłącznie od niego zależnych pod względem materyalnym, może podkopać się pod konstytucję i pod parlament. A tym ministrem może zostać albo nie Madziar albo — co gorsza — renegat madziarski.

To był tok rozumowania wielkiego wygnańca, Ludwika Koszuta, który z Turynu pilnie śledził sprawę oiczyście. Skrajna lewica, stronnictwo niepodległości rozpoczęło obstrukcję, gdy Szapary dnia 6 marca 1891 r. wniósł projekt upaństwowienia administracji. Dwa miesiące trwała dyskusja nad § 1 projektu. Wprawdzie 6 sierpnia 1891 r. uchwalono ów § 1 164 głosami przeciwko 69 głosom, lecz Szapary zwątpił o możliwości zwycięstwa ostatecznego i projekt cofnął. Samorząd komitatuowy, acz mocno nadwyrężony reformami lat poprzednich, zdolano uratować. Na szczęście dla Węgier!

Absolutystyczny gabinet Fejervarego dowiódł, jak małą wartość i trwałość miałaby samodzielność państwa Węgier, ich parlament, oraz ich konstytucja, gdyby prerogatyw tego parlamentu nie obroniono z pomocą oporu, stawianego przez samorządne komitaty i municypia. Tylko samorządowi tych ostatnich Węgry zawdzięczają ostateczne bankructwo eksperymentu, podjętego w latach 1905 — 1906.

Czytelnicy „Słowa Polskiego” zechcą sobie przypomnieć, że już wtedy podczas najgorętszej walki Fejervarego i jego komisarzy przeciwko Konstytucji podkreślaliśmy stale zapowiedź następującą: absolutyzm maskowany nauczył Madziarów podwójnie wartość polityczną samorządu komitatuowego, po pokonaniu Fejervarego też naród zażąda natychmiast od Korony rozszerzenia owego samorządu jako broni przeciwko zamachom na Konstytucję i parlament. Tak też się stało.

W paktach, zawartych na bruku wiedeńskim dnia 7 kwietnia 1905 r. pomieszczono uchwalenie tak zwanych rękojmii konstytucyjnych. Do tych w pierwszym rzędzie zaliczono wskrzeszenie samorządu komitatów. Korona przecież opiera się sankcjonowaniu przedwstępnemu projektów gabinetu. Utrzymuje, że pierwszej należy przeprowadzić reformę wyborczą. Z stanowiska Korony i dynastji można zrozumieć ów opór. Gdy rękojmii konstytucyjne raz wejdą w życie, parlament węgierski będzie mógł już z nadzieją powodzenia podjąć akcję o zaprowadzenie komendy węgierskiej w pułkach węgierskich czyli dążyć do stworzenia osobnej

armii węgierskiej, a tem samem do zabezpieczenia zdo-
byczy z 1867 r. ramieniem zbrojnym.

Na widnokręgu politycznym monarchii Habsburskiej zarysował się tedy zatarg, w gruncie rzeczy jeszcze groźniejszy, niż spór, wywołany bankructwem stronnictwa liberalnego węgierskiego w styczniu 1905 roku.

Złot Sokolów polskich.

Cieszyn, 2 czerwca.

Naprawdę wielki dzień przeżyliśmy dzisiaj. Byliśmy świadkami manifestacji narodowej, jakiej Cieszyn dotąd nie pamięta. A była ona tem poważniejszą i tem głębsze wrażenie uczyniła w duszach polskich, iż uczestnicy jej poza szeregi sokolskimi nie byli tylko biernymi widzami, ale żywo i serdecznie cieszyli się wzrostem idei sokolskiej na Śląsku i na odwrót Sokoli tak miejscowi jak i goście, nie przedstawiali się jako gimnastycy zamiłowani jedynie w swym sporcie, ale czynnie propagowali jako obywatele Polacy potrzebę zdrowia moralnego i fizycznego i nieodzowność ścisłej organizacji społecznej.

Czuliśmy wszyscy, patrząc na ten zapal, z jakim ludność miejscowa, zwłaszcza wiejska, licznie na tę uroczystość przybyła, brała udział w całej uroczystości, patrząc na twarze rozradowane podniosłym nastrojem duszy i dumne poczuciem siły płynącej ze świadomości narodowej, że Śląsk wytworzył już własną siłę, która coraz dzielniej stawiać będzie opór wszystkim przeciwnikom. Polska chorągiew powiewać będzie już stale nad Księstwem Cieszyńskim.

Ta pewność siebie i powaga uroczysta, jaka wiała od uczestników polskiej manifestacji, była powodem, iż ludność niemiecka na ogół mimo zapowiedzi kontrademonstracji przez „Turnerów”, która się nie udała, zupełnie zachowała się spokojnie i z pewnem zdziwieniem, zwłaszcza pochód na boisko zrobił na Niemcach duże wrażenie tak imponującą liczbą, jak karnością i sprawnością.

Ale przejdźmy do krótkiego opisu tego święta.

Goście dążyli ze wszystkich stron, bo byli liczni i z Królestwa i ze Śląska „pruskiego” a najwięcej z krakowskiego, bo to przecie złot okręg pierwszy, krakowskiego. Z Krakowa wyruszył wczoraj o godz. wpół do 5-tej rano osobny pociąg, wiozący przyzwykły złotu i wielki zastęp Sokolów z zachodniej części kraju. Pociąg jechał, śpiewając i grając. Co chwilę na każdej stacji witała krakowska orkiestra sokoła wsiadających So-

Z ruchu literackiego.

Anatol Krzyżanowski. „Odrodzenie”. Powieść współczesna, str. 524. Wilno, J. Zawadzki, 1907.

Warszawa posiada urok podobny jak niektóre kobiety, co to nie są ani bardzo piękne, ani niezwykle rozumne, ani bogate, a jednak wabią więcej aniżeli wszystkie tamte. Było do niedawna coś w fizjonomii, „syreniego grodu”, co nawet w zestawieniu z największymi stolicami Europy posiadało urok odrębny, co kazało temu, który miasto owo rad pobrać, zawsze o niem pamiętać i na wspomnienie takiego lub innego szczegółu odzywać się z przyjaznym uśmiechem: „Ach, to takie warszawskie!”... Dziś, kiedy nam Warszawę spotworniono i zniekształcono do niepoznanienia, kiedy z jej wesołych niegdyś ulic uczyniono siedlisko bandytyzmu, a ludek ów, słynny ze swej „bonhomie”, niefrasobliwoci i dowcipu przekształcono w gromadę wygłodniałych i zdziwiałych zbójów, każdemu kto znał i kochał Warszawę, na myśl o niej serce ścisnęło się tak boleśnie, jakby chodziło o krzywdę osoby jakiejś sympatycznej.

I w literaturze odbiła się ta zmieniona fizjonomia Warszawy. W powieściach nic, tylko pogromy, męty, podnie, spiski, rewolucja na wszystkie strony i wszystkie tony i wszystkie kolory. A jednak miała Warszawa w tej okropnej epoce swoją chwilę jasną, chwilę, która w jej życiu duchowym niejedną może nawet i wielką stratę wynagrodziła. Tą chwilą był wielki pochód narodowy 5 listopada 1905 r. Miasto niszczone przez całe szeregi lat w najnieprawdopodobniejszy sposób; miasto podkopywane później przez agitację socjalistyczną, a następnie zalane formalnie potopem hasła „wszechludzkich”, wśród których zginęło, zda się, zupełnie poczucie narodowe, zepchnięte gdzieś na szary koniec, wyszmiane i sponiewierane jako objaw wsteczności niegodny powagi wielkiej dziejowej chwili, miasto owo za pierwszym przeblyskiem swobody, między dwiema reak-

cyami ucisku, zmanifestowało swe uczucia narodowe w sposób tak potężny, rzec można żywiołowy, jakiegoby się nikt wśród sprzecznych hasła chwili nawet nie spodziewał. Dość było jednego mgnienia już nie wolności nawet, ale jej zapowiedzi, ażeby z duszy zbiorowej ludu warszawskiego dobyć ton jeden, czysty i nieomylny, ton, którego wywołałby nie potrafiła najpotężniejsza nawet agitacja, gdyby mu nie odpowiedziała z najtajniejszych głębin każdej duszy struna napięta tam już od wieków, a o której niejedną może i nie widział, aż nagle „taka zmartwychwstania siła w skrzepłą pierś ludu gromem uderzyła, iż ta pierś ludu na chwilę ożyła”...

I podobnie jak rodzice lub wychowawcy martwią się czasem, że z całej atmosfery, jaką dzieci od najmłodszych lat otaczali nic a nic nie wsiątko w ich duszę, podczas gdy najgłupsze słowo powiedziane przez pierwszego lepszego kolegę czy koleżankę od razu przynosi owoce, aż kiedyś nagle przekonają się, że wpływ ich jednak nie poszedł na marne — tak i ci, którzy kochają Warszawę przekonali się wtedy, że polską jest i polską będzie, choćby Bóg wie co pod wrażeniami chwili czasem mówiła, a nawet robiła.

Dziwna rzecz, że owa chwila, tak przy tem nadająca się jako temat dla poezji i dla literatury, przeszła pod tym względem prawie bez echa. Nikt prawie z młodszych ani ze starszych nie pokusił się o uwiecznienie jej w piśmiennictwie; woleli tanie efekty „rewolucyjne” zapomocą bomb, mordów itp. Poza nowelą Weysenhoffa jedynym utworem na ten temat jest powieść p. Anatola Krzyżanowskiego p. t. „Odrodzenie”.

P. Krzyżanowski zakreślił sobie nawet tło szersze. Postanowił w powieści swojej objąć całokształt ruchu społecznego w Królestwie w owym pamiętnym roku 1905, dać syntezę uczuć i dążeń sfer wszystkich, wykładnik tego, co ożywiało całe społeczeństwo od góry do dołu. Ale tylko społeczeństwo polskie. Polskie nie pod względem przynależności etnograficznej lub językowej, lecz w danej chwili tylko uczuciowej. Dlatego

pomija ogromny ruch socjalizmu, zajmując się nim tylko o tyle, o ile się z nim stykał i walczył z nim ruch narodowy. Tylko kierunek narodowy bierze pod uwagę i na bohaterów powieści wybiera samych narodowców.

Powieść rozpoczyna się bardzo efektownie od wybuchnięcia w Warszawie strajków styczniowych i daje doskonały obraz przybycia pociągu pełnego pasażerów, do zahamowanego w ruchu swym miasta, obraz pełen życia i widocznie brany z natury. Pociągiem tym jedzie między innymi radca Pradowski, typowy „ugodowiec” należący zarówno z urodzenia i majątku, jak i z przekonań do sfer konserwatywnych i oportunistycznych. Pan radca (wdowiec), odwozi właśnie swoje dzieci po świętach Bożego Narodzenia ze wsi do szkół do Warszawy. Od razu na wstępie, jeszcze w wagonie, zaznacza się różnica przekonań między ojcem a dziećmi. Witold i Zosia przeniknięci oczywiście atmosferą, jaka wówczas panowała wśród uczącej się młodzieży warszawskiej, cieszą się każdym objawem strajku i nie tają tego bynajmniej przed ojcem, który jest tem wszystkim wysoce zgorszony i niedowierzający.

Wobec wyglądu Warszawy jednak nawet i niedowierzanie pana radcy upaść musi i oburzony, a nawet zaniepokojony wszystkim co widział, powraca do dzieciniego Prędowa, pozostawiając dzieci swoje pod możliwie najlepszą opieką.

Opiekę tę stanowi siostra zmarłej jego żony, pani Marcelina Korczyńska, nie tyle typ może, co ideał kobiety szlachetnej, rozumnej, gorącej patriotki, gotowej do wszelkich ofiar na rzecz kraju. Zapomnienie o sobie posiada pani Korczyńska tak daleko, że chociaż wychowana i żyjąca wśród wymagań i przyzwyczajzeń najwykwintniejszej sfery towarzyskiej, a przytem jako młoda i piękna wdowa, unikająca wszelkiego nawet cienia pozorów, któreby mogły uwłaczać jej opinii — nie waha się pokazać na ulicy w towarzystwie obcego mężczyzny, byleby tylko nie opuścić zebrania, na które ją popycha poczucie obywatelskie.

kołów, a po drodze śpiewały chóry. W Trzebini wsiadło kilkunastu robotników, którzy tutaj w okolicy utworzyli robotnicze gniazdo sokole. W Chrzanowie wsiadło kilkadziesiąt. Przyjemna niespodzianka spotkała jadących w Oświęcimiu; szaro umundurowana gromadka górnośląskich i wielkopolskich Sokołów wsiada do pociągu; druga niespodzianka w Dziedzicach: tutaj wsiadło ich kilkuset z pogranicznych miast Królestwa Polskiego, z całego Zagłębia Dąbrowskiego. Sokołom towarzyszyła znaczna liczba pań w strojach sokolich. Po drodze wsiadli jeszcze Sokoli od Żywca, Wadowic, Kalwaryi, Suchoj, razem zwyż 2500 osób.

W Cieszynie na dworcu powitał gości duży zastęp... żandarmerii i policji, naturalnie w piketach, którymi dowodzili urzędnicy starostwa. Zie to wrażenie naprawił wnet tłum ludu śląskiego (grupa górali w guńkach i przeszło 200 dziewcząt w bogatych, strojach ludowych, była wprost wspaniałą) i zastępy Sokołów śląskich.

Sokołów wita prezes Sokoła cieszyńskiego prof. Galicz. Dziękuję za przybycie, bo ono doda sił i otuchy do ciężkiej walki, toczącej się na tutejszych kresach, dziękuję za poparcie, jakiego w tej walce użyła cała Polska ludowi śląskiemu. Prezes Turski w odpowiedzi zapewnia, że przybyli dzisiaj do Cieszyna Polacy ze wszystkich zaborów, aby zobaczyć na miejscu pracę i walkę ludu śląskiego, podziękować za nie i wyrazić najgorętsze uczucia, jakie wszyscy dla Śląska i Ślązaków żywimy, za to, że mimo 600 lat prześladowania nie stracili poczucia narodowego i dowodzą, że tutaj żyje rdzenny lud polski. Po przemowie prezesa, zbliżyła się do niego panna Gryczówna i po pięknym powitaniu wręczyła bukiet z wstęgami o barwach narodowych. Środkiem szpalery Ślązaków przeszła, kierując się ku miastu, starszyzna sokola i przybyli goście.

Sokoli „w służbie” poszli wprost z dworca na boisko celem odbycia próby ćwiczeń. Tak jednych jak i drugich witano po drodze entuzjastycznie zasypując kwiatami.

Przy wejściu na rynek, gdzie stoi Dom narodowy do którego podążono, nowa niespodzianka. Oto magistrat cieszyński i wieża ratuszowa przybrane chorągwiemi o barwach państwowych i... wszechniemieckich. Ta dekoracja urządzona z powodu zjazdu „turnerów”, mającego przed „polską zachłannością” stwierdzić „odwieczny niemiecki charakter miasta”. Jak wspominałem nie udał on się, bo zgromadził garstkę około 100 ludzi, która trochę pokrzyczała a najgłośniejsi kilkunastu uczni szkół średnich, pokreśliła się koło Domu narodowego i rozeszła się budząc śmiech szczerzy i wesoły wśród Polaków. Wprawili to wszystkich w doskonały humor.

Po skromnej przekasce w Domu i kilku przemówieniach udano się do kościoła, celem poświęcenia sztandaru gniazda cieszyńskiego. Kościół wypełniono po brzegi.

Sumę odprawił ksiądz Bierski, a podniosłe kazanie wygłosił ks. poseł Londzin. W czasie nabożeństwa nie śpiewał chór, ale zebrany lud, co wywołuje silne wrażenie.

Po nabożeństwie odbyła się imponująca manifestacja przed domem narodowym. Gdy chorąży, po oddaniu honorów, odniósł sztandar do Domu, muzyka zaczęła grać pieśni narodowe, a Sokołowie i lud zapelniający Rynek, wtórowali jej z zapalem. Wtedy z podcienia obok kawiarni Centralnej kilkadziesiąt turnerów

Drugą, niemniej idealną postać w książce stanowi Stanisław Lipowiecki, znany już z uprzednich powieści tegoż samego autora. Człowiek oddany całkowicie na usługi społeczeństwa z zupełnym pominięciem szczęścia osobistego, jeden z głównych przywódców ruchu narodowego, zostaje oczywiście uwięziony i byłby zesłany „drogą administracyjną”, gdyby nie ofiarność i poświęcenie pani Marceliny. Ci dwoje oczywiście kochają się, ale zajęci sprawami ogólnymi, nie mają czasu myśleć o własnym szczęściu. Dopiero pod koniec powieści przychodzi między nimi do wyznań wzajemnych, ale oboje zgadzają się na jedno: że połączyć się będą mogli dopiero wówczas, gdy spokojni będą o losy ojczyzny.

Drugą sympatyczną parę stanowi młodsze pokolenie: Zosia Prędowska i Jerzy Orecki. On, ideał młodości, podobnie jak ideał dojrzałego mężczyzny jest Lipowiecki — ona, uroczy typ dziewczęcia polskiego, kochają się od dzieciństwa, a gdy Jerzy raniony ciężko przy szarych kozakach w Alejach Jerozolimskich dostał się do szpitala, ona zaś za pozwoleniem i w towarzystwie ciotki poszła go tam pielęgnować, miłość ich uświadomiła się nareszcie i w celi szpitalnej zamienili pierścienki.

Trzecia wreszcie para, to „dzieci ludu”, Karol Hetmanik i Marynia Kotkowska. W losach ich wszakże zachodzi to powikłanie, że podczas, gdy Hetmanik kocha Marynię, ona zapłonęła cichą miłością dla Jerzego. Przekonawszy się jednak, że Jerzy nie dla niej, Marynia robi ofiarę ze swych uczuć i postanawia poślubić uwięzionego za sprawę narodową Karola i jechać z nim razem na wygnanie, (bo za niego niema kto założyć kauczy, jak to uczyniła pani Marcelina dla Lipowieckiego).

Dwie tylko postacie w tej powieści stoją osamotnione na dwóch przeciwnych biegunach, a są niemi ojciec i syn Prędowsy. Witold po szeregu bolesnych starć z ojcem zgodził się wyjechać na dokończenie studiów zagranicę, poprzysięgając sobie przytem, że w ze-

wszechniemieckich wystąpiło z prowokacją. Zaczęli śpiewać „Wacht am Rhein”, wznosić okrzyki „All Heil” i świstać. Otoczyła ich kordonem policja od strony Polaków, chcąc ochronić na wszelki przypadek. Ochrona była zbyteczna i niepotrzebna; tłumy na Ryunku zagłuszyły w tysiąckroć drobną garstkę, ale poseł cieszyński p. Demel miał najlepszy dowód tolerancji i kultury swych rodaków, do której tak gorąco apelował, zachęcając ich, aby zajęli „godne” i „poważne” stanowisko.

Przystąpiono do wbijania gwoździ w sali Domu narodowego, co rozpoczęli rodzice chrzestni: p. rejentowa Dybowska i w zastępstwie mecenas Osuchowski, prezes bocheński p. Juliusz Dębicki. Przy tej uroczystości pięknie przemówił p. Hilary Filasiewicz.

Sztandar z czerwonego adamaszku, ma szarfy z napisem: „Sokoły polskie cieszyńskiemu” oraz „W jedność siła”. Na jednej stronie chorągwi jest napis „Sokół polski w Cieszynie”, na drugiej wyszyty sokół.

W południe odbył się wspólny obiad, w czasie którego wzniesiono kilka serdecznych toastów, wyrażających żywą radość z powodu zebrania się Polaków w Cieszynie i zaznaczających rozwijające się z każdym dniem życie narodowe na Ślązku po tylu latach ucisku i obumarcia. Prezes Galicz wznosił zdrowie Sokołów, p. Hilary Filasiewicz zdrowie gości. Ks. poseł Londzin wskazał, że dziś nie istnieją już rogatki między Polską a Ślązkiem i że da Bóg, Cieszyn stanie się niedługo miastem polskim.

Już się niedługo zmieniają stosunki: burmistrz Demel wydał odezwę, wzywającą oba narody, niemiecki i polski, by w dniu dzisiejszym stanęły na wysokości kultury; dzisiaj więc mówią już tutaj o nas jako narodzi, gdy niedawno jeszcze jak z niewolnikami obchodzono się z nami. Przed 10 laty nie chciano w sklepach mówić z nami po polsku, dzisiaj już mówią, a jeżeli tak dalej pracować będziemy, i kroczyć naprzód niezłomnie i wytrwale, to niedaleka chwila, w której będziemy mogli iść w zawody z innymi dzielnicami Polski. Mowca imieniem swych wyborców włościan witał sokolstwo polskie.

Przemawiali jeszcze: p. Dr. Emilewicz, jako zastępca prezesa Związku, p. Ptak z Bieńczy, zasłużony dawny poseł Ciecina z Mistrzowic. P. Srokowski z Królestwa Polskiego złożył pozdrowienie od p. mecenas Dra Osuchowskiego i wy tłumaczył, że na dzisiejszy zjazd przybyć nie mógł. Zebrani urządzili gorącą owację p. Osuchowskiemu, zasłużonemu dobroczyńcy polskiego Ślązka, wśród hucznych oklasków, a prof. Mohr podniósł jego zasługi dla narodowego odrodzenia Ślązka i prosił o poparcie śląskiej Macierzy szkolnej. — P. Juliusz Jejde wygłosił znany wiersz „Nie damy się”, a szereg toastów zakończył p. Mohr toastem „Kochajmy się”.

Odczytano potem liczne depesze a między innymi i od obradujących w tym dniu wraz z komitetem głównym posłów dem.-nar.

Po południu ruszył na boisko wielki, wspaniały pochód, otwierała go banderya na koniach, złożona z cieszyńskich i okolicznych obywateli, przepasanych szarfami biało-czerwonymi.

Potem poprzedzane orkiestrą cywilną, szły ochotnicze straże ogniowe z okolicznych gmin; wśród nich wóz rekwizytowy, obsadzony strażakami, ze sztandarem. Dalej dziewczęta śląskie, lud polski, Sokołowie z Cieszyna i okolicy w zwykłych strojach ze sztandarem,

tknięciu z prądami oświeconego zachodu wzmocni tylko i pogłębi swe przekonania, ale nic z nich nie uroni. Zaś radca usunawszy dobrowolnie syna, córce odmówił błogosławieństwa na zaręczyny z ubogim, chociaż szlachetnym Oreckim i pozostał sam zupełnie.

I on jednakże, znalazłszy się przypadkiem w Warszawie w pamiętnym dniu pochodu, poczuł najniepodziwianiej jak drgnęło w nim serce. Na widok sztandarów narodowych, powiewających nad tłumem, na dźwięk pieśni „Boże coś Polskę”, ocknęła się spopieląta dawno isierka uczuć narodowych i pan radca pospieszył stanąć wraz z innymi w szeregach pochodu. Tam spotkawszy Zosię i Jerzego, nie mógł im w tej uroczystej chwili odmówić błogosławieństwa i w ten sposób połączył szczęście swoje ze szczęściem innych.

Na tym podniosłym akordzie kończy się powieść, której sama intryga chociaż powikłana, nader umiejętnie jest jednakże postawiona przez autora na drugim planie. Główny nacisk położył p. Krzyżanowski na samo tło powieści. Wypadki, wśród których rozgrywają się losy bohaterów, przedstawiają w wiernym następstwie wszystko, co się działo w Warszawie od stycznia do listopada 1905 r. i wskutek tego powieść ta mogłaby po niej pretendować do miana powieści historycznej. I sfery społeczne najrozmaitsze przesuwają się tam przed oczyma czytelnika, czy to przy opisie zebrania politycznych, czy też kwesty na cele narodowe, słowem nic nie pominięto, ażeby obraz uczynić zupełnym.

„Odrodzenie” obiegło całą prawie prasę polską. Nie było dzielnicy, w którejby pismo jakieś nie drukowało tej powieści tak aktualnej, a ostatecznie, książkowe jej wydanie w Wilnie z efektowną okładką, przedstawiającą orla białego, unoszącego się nad zgłiszczami, jest jakby przypieczętowaniem tej wędrówki, odbytej wśród czytelników wszystkich ziem polskich.

Wątpić też niepodobna, że książka rozejdzie się w jak najszerzych kołach.

A. D.

wreszcie oddziały umundurowanych Sokołów, poprzedzone krakowską orkiestrą sokolą, grającą narodowe marsze. Pierwsze szły za sztandarem drużyny krakowskie pod przewodem prezesa Turskiego i naczelnika Rucińskiego; za nimi oddziały z całego okręgu w liczbie przynajmniej trzech tysięcy; wśród nich w sukmanach Sokół bieńczycki. Dalej oddział kobiet Sokoła. Sokoly z Królestwa w liczbie paruset i z zaboru pruskiego. Pochód zabierał przynajmniej kilometr drogi, eskortowany naturalnie przez policję.

Szedł głównymi ulicami, napelnionymi tłumami publiczności. Co chwila zrywały się gromkie, gromadne okrzyki: „Czołem”! Wznoszono je z prawdziwym zapalem na widok tej fali polskiej, ocierającej się o starą wieżę piastowską; wznoszono pod wrażeniem, że lud śląski ma za sobą i dla siebie tyle gorąco bijących serc bratnich. Z okien wielu domów polskich obsypywano pochód wieńcami, kwiatami, rzucano gorące okrzyki powitania i pozdrowienia.

Nic też dziwnego, że zabrał on ze sobą nieprzeliczone tłumy, które pociągnęły na plac ćwiczeń, otaczając go dokoła zwartą masą.

Ćwiczenia odbyły się wzorowo. Prowadził je energicznie a spokojnie i składowie naczelnik Ruciński. Rozpoczęły się o 6 wieczorem.

Najpierw wyszedł na boisko zastęp i popisywał się ćwiczeniami z laskami nadzwyczaj efektownymi. Następnie doborowe zastępy produkowały się ćwiczeniami na przyrządach, jak na drążku, koniu, poręczach, koźle itd. Pięknym punktem programu były dalej popisy trzech oddziałów, które równocześnie wykonywały ćwiczenia, jeden na czterech w kwadrat ustawionych koniach gimnastycznych, drugi piramidami na dwóch drabinach, trzeci budowaniem wspaniałych piramid wolnych, „trzypiętrowych”. Ćwiczenia tych trzech zastępów były ostatnim wyrazem doskonałości i niezwykle się widzom podobały. Z entuzjazmem przyjęto ćwiczenia oddziału Sokolic, złożonego z 60 pań. Był to rej z wstążkami. Po zawodach w rzucaniu oszczepem i skoku na wysokość o tyczce, odbyły się ćwiczenia lancami, przyjmowane huraganem oklasków. Ćwiczenia zakończyły się koło g. pół do 9 wieczór.

Po ćwiczeniach wrócono do miasta i po krótkim pobycie w Domu narodowym rozjechano się późnym wieczorem, zadzierzgnawszy obustronnie dużo nicy serdecznych, które tylko zacieśniały te więzy, jakimi dobrowolnie dziś się łączymy dla dopięcia wspólnego celu.

Z prasy.

(Socjaliści po wyborach).

Kłęska wyborcza, którą poniosło u nas stronnictwo socjalistyczne, wprowadziła jego prasę w niebywałe rozdrażnienie. Zamiast zastanowić się głębiej nad samym sobą, przez autokrytykę wyjaśnić sobie i swym czytelnikom powody niepowodzenia, — „Naprzód” stara się zatrzeć w umysłach „towarzyszy” wrażenie kłęski wyrażaniem na całe społeczeństwo polskie.

„Urządzono na nas pogrom.

Nie były to wybory — to był pogrom.

Pogrom bezkrwawy, ale równie chuligański.

Metoda zapożyczona od chuliganów i przystosowana po galicyjsku.

Rozbój i kradzież, gwałt i oszustwo — jedna wielka zbrodnia.

Szabrawiec, piszący w „Nowej Reformie” artykuł wstępny, ma czelność wszystkie fakty rozboju wyborczego, przytoczone przez nas z nazwiskami i cyframi, nazywać — „pięknymi epitetami”, mającymi pokryć „niemoc socjalizmu”...

„Niemoc socjalizmu” — wobec „pogromszczyków”, wobec zorganizowanego gwałtu i fałszu z góry! Tak jest — wobec rabunku byliśmy bezsilni. Walczyliśmy jeno słowem, walczyliśmy argumentami, pozyskaliśmy dziesiątki tysięcy serc i głosów — ale wrogowie nasi „nie bawili się” w takie „idealizmy”, przeciwstawili naszym słowom czyn: rabunek. I w tem tkwiła nasza „niemoc”, żeśmy na gwałt gwałtem, na zbrodnię zbrodnią odpowiedzieć nie chcieli. Biada wam, zbrodniarze, gdybyśmy mieli byli ochotę użyć przeciw wam waszej broni! Ale my zaszczyt spychania Galicyi na poziom „Pół-Azyi” pragniemy pozostawić wam w zupełności. My do tego ręki przykładać nie chcemy i wierzymy, że nie długo ciężyć się będziecie skradzionymi mandatami, że tryumf zbrodni jest tylko chwilowy.

Okradliście nam mandaty na Wesolej, w Podgórzu, w okręgu wiejskim krakowskim, w chrzanowskim, w Nowym Sączu. „Nowa Reforma” pisze, że socjaliści stracili te mandaty dlatego, że utracili „oparcie o opinię demokratyczną”. Czy można sobie wyobrazić coś bezczelniejszego? Garstka eunuchów bez przekonań, bez znaczenia, bez wpływu, która uzyskala jeden zaledwie mandat i to wyłącznie przekupstwem, kradzieżą i rysą urzędową, kliczka, która byłaby niczem bez poparcia ze strony władz, — ma czelność urgać nam w ten sposób!

„Owi łotrzy, fałszerze, złodzieje”, zamiast się dzieć przynajmniej cicho ze swoim skradzionym łupem, zamiast w milczeniu, bez hałasu (jak to czyni „Czas”) porachować owoce grabieży — na

Znane ze znakomości — **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 6162 są do nabycia u wyłącznego zastępcy w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniej wyborze. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą

LEONA PROPSA

szpaltach „Nowej Reformy“ chętnie się krzykliwe z dokonanego „pogromu“.

I owszem. Róbcie tak dalej. Tem łatwiej poznać się na was nawet najbardziej zaspaną część opinii publicznej w kraju. Tem prędzej nadejdzie wasz koniec.

My zostaliśmy obrabowani, ale nie zwyciężeni. I z tego „pogromu“ wstaniemy silniejsi niż kiedykolwiek.

Wy nie jesteście zwycięzcami, lecz złodziejami, którym się udało nas obrabować!

Te krzyki oburzenia prasy socjalistycznej na „nadużycia wyborcze“ trafnie charakteryzuje „Czas“.

„Kiedy policja n. p. w Krakowie przylapała agitatora radykalnego kandydata i odebrała mu kilkadziesiąt wyłudzonych czy wykupionych legitymacji, „Naprzód“ nazwał to aresztowanie strasznym nadużyciem i wystąpił z groźbami wręcz osobistymi pod adresem dyrektora policji, ale jeśli gdziekolwiek zdarzyło się, że agitator przeciwnej strony przekonał wyborcę, że nie powinien głosować na kandydata przeciwnego, socjaliści i ich sojusznicy ślali do prezydenta gabinetu telegramy o wręcz niebywałych nadużyciach. Jeśli jakiś pryncypał czy majster nakłaniał zatrudnione u siebie osoby do głosowania za kandydatem narodowym, to był to „gwałt“, „terror“ i Bóg wie jaka jeszcze zbrodnia, ale jeśli robotnicy socjalistyczni czy chłopcy ruscy grozili obiciem, a nawet śmiercią każdemu, co nie szedł za ich komendą, to była to... dozwolona agitacja.

Co się tyczy przepuststwa, to dziwnie się jakoś zdarzyło, że u socjalistów i syonistów najpopularniejszymi okazali się właśnie — kandydaci najbogatsi. Organy socjalistyczne w Krakowie, Lwowie a siłą echa i w Wiedniu, istne cuda opowiadały na przykład o przepustwie w trzecim okręgu lwowskim ze strony konserwatywnego kandydata p. Horowitza, ale na kontrkandydata wybrali mu „towarzysza“ Diamanda, którego znaczny majątek po wyborze bardzo podobno zmalał. Także kandydat w Brodach dziwnym sposobem posiadał sporo zniechędzonego kapitału“.

W „nieszczęściu“, jakie spotkało stronnictwo socjalistyczne u nas, poczynają się od niego odwracać jego wierni dotychczasowi przyjaciele. „Krytyka“, która przez lat wiele krytykowała wszystko i wszystkich, tylko nie socjalną demokrację, w ostatnich dwóch numerach poczyną już się krytycznie patrzeć i na partję socjalistyczną, a nawet na „samego tow. Daszyńskiego“.

W numerze czerwcowym „Krytyki“ pisze p. Feldman.

„Faktem jest, że socjalizm w Galicyi nie spełnił tych nadziei, jakie w nim pokładano. Traktowany ze stanowiska klasowego — zadanie swoje spełnił: zorganizował politycznie tę trochę robotników przemysłowych, których mamy; ale z tego stanowiska byłby prawie pozbawiony przyszłości poza galicyjsko-śląskim pasem przemysłowym. A wszak nie o to mu chodzi, wszak socjalizm ma pretensje i powołanie wyższe — a z tego wysokiego stanowiska zeszedł dobrowolnie, skurczył się, skarłał. Gdym przeczytał programową odezwę P. P. S. D., ze zdumienia wyjsz-

nie mogłem. Aż takie hasła, aż tyle się ich wystawia! Czy doprawdy autorzy tego programu przypuszczali, że tłumy będą się entuzjastycznie dla prawa koalicyi, ośmiogodzinnego dnia roboczego i dwuletniej służby wojskowej? A to były naczelnne, najważniejsze punkty — potem zostało niezmiernie pole negacyi i polemiki, prucie trzewi i nerwów Koła polskiego, na którym też sobie do syta używano.

A gdzie wielkie te zagadnienia, na które socjalizm odpowiedzieć ma, gdzie hasło polskie, gdzie program sfederalizowania Austrii? Ze względów rozmaitych, zawsze oportunistycznych, wszystko to co celem, zostało ukryte w cieniu, niedomówione, usunięte, a na pierwszy plan wystawiono środki, i to środki ekonomiczne. Tak nie można. Ludzie nie rozumieją, że można być gorącym zwolennikiem niepodległości Polski, dyskutując o P. P. S. Królestwa, a przemilczać najważniejsze sprawy polskości w Galicyi; że można mieć piękny program narodowościowy berneński, a nie próbować uczynić zeń sztandar w Galicyi. Dalej, co z obroną interesów terytoryjalno-galicyjskich, których także mamy niemało i których nie można odsyłać do państwa przyszłości? Z czem można było przyjść do chłopu, gdy próba programu agrarnego dra Gumpłowicza przeszła bez wrażenia, a pozostała tylko najordynarniejsza demagogia p. Kiemensiewiczza?

Zlekceważył to wszystko socjalizm, gdy w krytykowaniu innych, w „psioczeniu“, wszelkie granice dawno już przekroczył. To musi wywołać reakcję. Gdzie się podziały te setki młodzieży, których zapal i idealizm przed 10 laty Daszyńskiego zrobili posłem? Gdzie tłumy „sympatyków“, których nigdzie socjalizm sobie nie lekceważy, a najmniej powinien w Galicyi? Przeszły w p. Daszyńskim widzieć wcielenie tęsknot i aspiracyi swoich. Polska inteligencja nie jest tak niewdzięczna i bezduszną, jak śmieszni wrogowie „burżujów“ mówią. Wiemy, co ona robiła w Królestwie. A gdy przed sześciu laty centralny komitet wyborczy utracił był na wsi kandydaturę do Sejmu Bojki, inteligencja Lwowa zapłonęła świętym ogniem i Bojko nagle został posłem stolicy kraju. Takiego porywu p. Daszyński nie zdołał już wywołać.

Krytyka pana Feldmana wywołała na razie w prasie socjalistycznej nieoczekiwany chyba przezeń odruch... antysemitki.

W dzisiejszym numerze „Naprzodu“ czytamy:

Skępowanego lwa osioł z przyjemnością kopie. Starostowie, komisarze i żandarmi powalili nas przy wyborach, „demokraci“ i księża wylewają na nas kubły pomyj, prokurator zaczyna się do nas dobierać konfiskatami, jak za dawnych, bezkarnych czasów, — i ten właśnie moment uznał p. Wilhelm Feldman za stosowny, aby swoje szmokowskie pióro na nas wypróbować. Ten nadymający się „żurnalista“, który z komiczną grandezzą wszędzie nosi w sobie, jak gdyby istotnie miał coś do gadania i coś do powiedzenia, w artykule wstępnym „Krytyki“ numeru czerwcowego rzuca się na polską partję socjalno-demokratyczną w błazeński

sposób, „tłumacząc“ klęskę wyborczą socjalistów w Galicyi „skarleniem“ socjalizmu w naszym kraju...

Co sobie „postępowy“ szmok myślał przy pisaniu tych frazesów? Oczywiście nic, bo przecież maksymą „żurnalisty“ a la W. Feldman, uprawiającego „sztukę dla sztuki“, jest: nie myśl, tylko pisz. „Najordynarniejsza demagogia p. Kiemensiewiczza“, „psioczenie“, „prowokacja“, „glupia pycha“, „pogarda dla pracy kulturalnej“ — oto nasze „grzechy“, które nam wylicza p. Wilhelm Feldman, przeplatając je idyotyzmami o „doktrynerstwie marksizmu“.

Panie Wilhelmie Feldmanie, zostań wraz ze swoim Gertlerem przy swojej „kulturalnej“ pracy... „Mojsze, skakaj po bombę“, a trzymaj się od nas zdala na sto kroków!

Posłowie ruscy w nowym parlamencie.

(Interwiew z posłem Budzynowskim).

Organy stronnictw ruskich nie wypowiedziały się jeszcze co do stanowiska posłów ruskich w przyszłym parlamencie, postanowiłem więc zrobić wywiad u któregoś z nowowybranych posłów ruskich i wybrałem posła Budzynowskiego; po pierwsze bowiem, należy do najsilniejszego z ruskich stronnictw, „ukraińskiego“, a po drugie reprezentuje przekonania grupy młodszych członków tego stronnictwa, którzy, sądząc z nastroju wszystkich wieców przedwyborczych, z kampanii wyborczej, a wreszcie i obecnego tonu prasy „ukraińskiej“, mają w stronnictwie przewagę.

Pierwsze pytanie, z którym zwróciłem się do interwiewowanego, odnosiło się do ewentualności stworzenia wspólnego klubu ruskiego.

— O tem jeszcze mowy nie było — odpowiedział p. Budzynowski — wyrazić więc mogę tylko moje przypuszczenie. Ja nie wątpię, że klub taki się stworzy, zachodzi tylko pytanie, czy wszystkie stronnictwa do niego będą należały.

Otóż co do radykałów, to o ile jestem poinformowany, utworzą z nami wspólny klub. Inna rzecz z moskalofilami. Są pogłoski, że chcą oni stworzyć z nami wspólny klub. Ja jednak i znaczna część moich kolegów na to się nie godzimy. Jeżeli ma to być klub ruski to nie mogą do niego należeć Rosjanie. Bo widzi pan, część w partji moskalofilskiej stanowią starorusiński jak Korol i i.; należeli oni do partji od początku i dziś do niej się przynależą; to są konserwatyści, przywiązani do liter, ale są Rusinami. Opanowali ich jednak rusofile, a właściwie Rosjanie, bo taki Markow, Chlebowicki, Dudykiewicz i i. to są świadomi Rosjanie. O ile więc starorusini nie zawadziliby nam w klubie, o tyle co do Chlebowickiego i Markowa ja i moi koledzy jesteśmy stanowczo przeciwni przyjęciu ich do klubu. I zdaje mi się, że nasze zdanie znajdzie większość wśród członków naszego stronnictwa.

— Więc cóż zdaniem Pana mają zrobić inni członkowie stronnictwa moskalofilskiego?

— To ich rzecz... można zresztą stosunek tak ułożyć, że ci dwaj mogliby należeć do klubu naszego jako hospitanści, jak należał dawniej Breiter.

77)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

I nagle załało mu duszę ogromne rozrzwienie i żal i litość dla tej biednej dziewczyny, skazanej na pułstelnicze samotne życie i rwącej się całą duszą do słońca.

Uczuł, że nie może odejść od niej i zapomnieć bez potargania jakichś strun serdecznych, które wpiły mu się aż do krwi i kości, że nie ma prawa zbyć dziewczyny sentymentalnem „bądź zdrowa“, zapewnieniem o wiecznej pamięci i innemi tego rodzaju frazesami, które im ładniej dźwięczą, tem mniej są szczerze i tem mniej warte.

Równocześnie gdy spojrzał na cudowne kształty Eli, rysujące się wyraźnie pod lekką, powiewną tkaniną i na te usta wilgotne, świeże i rozchylone rozkosznie, objął go jakieś ognie mocne i palące.

Unosił się z ziemi, przyklęknął i objąwszy kibić dziewczyny, nachylił swą twarz ku jej twarzy. Nie broniła się... pokorna i cicha zawisła w jego silnych ramionach.

A Olęcki szeptał już pieszczotliwie:

— Ela! Ela moja... moja...

Włosy dziewczyny pieściły mu już twarz, czuł oddech jej gorący przy swoich ustach...

Więc pytał z namiętą natarczywością, przyciskając ją coraz silniej.

— Kochasz... powiedz Ela... kochasz...

A wargi jej poruszyły się ledwo dostrzegalnym ruchem i wyszeptała tak cicho, że zda się dźwięk jej słów nim urodził się, już konał w ciszy:

— Kocham!

I usta ich połączyły się po raz pierwszy w długim jak nieskończoność, mocnym, bezgłośnym pocałunku. W tej chwili znaleźli bajeczny, złoty kwiat paprotny, świętojański kwiat szczęścia.

Przez cały ten czas, ukryty w kępie drzew niedaleko tego miejsca, gdzie na tle zieleni odbijała się różową plamą powiewna sukienka Eli — przyczał się Michałek jak zwierzę wprawny i czujny. Ażeby się dostać do tego miejsca, gdzie był najlepszy punkt obserwacyjny, musiał przeczołgać się na brzuchu przez dużą przestrzeń wolną od drzew, podszytą mchami pełną wody cuchnącej, wilgoci i błota. Toteż ubranie jego owalane było błotem i przemokłe; nawet na włosach rozwichanych tkwiły grudki mokrego szarego błota. Cały ten manewr wykonał chłopiec tak wprawnie, że nawet najbystrzejsze oko, nie potrafiłoby go wyśledzić i dostrzedz. I tylko para dziko świecących oczu, błyszczała w gęstem listowiu tajemniczo i histerycznie, a krzaki choć nie było wiatru, poruszyły się ledwie dostrzegalnym ruchem i znowu zamaryły w dawnej nieruchomości. W duszy chłopca działy się przez ten czas dziwne rzeczy. Jakis głos ostrzegawczy doradzał mu, aby uciekał czem prędzej od tego miejsca, gdzie ukryła się przed światem Ela z Olękim; czuł że to co robi jest potłem szpiegostwem, które tak jak błoto leśne brucze i kala mu duszę. Z drugiej zaś strony przykuwała go do miejsca zazdrość paląca i gorzka jak piołun, która łaknęła dowodów namacalnych, aby napić mu duszę po brzegi jadem i trucizną.

I uległ podszeptom jej szatańskim. Ze swego ukrycia widział jak najdokładniej parę siedzącą na polanie. W ciszy jaka zapanała wówczas na świecie słyszał zda się bicie trzech serc, odmienne od siebie i nieró-

wne. Więc serduszek Eli trzepocze się jak ptak, z trwogi, oczekiwania i szczęścia, które zapelnia go po brzegi, serce Olęckiego bije w mocny, tęgi, rozdzwoniony rytm, jakby chciało rozsądzić piersi, a serce Michałka skowycze z bólu, pełne zgrzytów, jęku i pręży się konwulsyjnie. Nagle Michałek drgnął niespokojnie i rozszerzył jeszcze bardziej źrenice.

Przebóg! czy go wzrok myli... on ukląkł na trawie, nachyla się ku Eli, objął ją wpół... Jak on śmie, jak on śmie... A teraz szepta jej coś cicho do ucha... wyznaje jej miłość...

Ona nie broni się, nie odrzuca jego świętokradzkich rąk...

Skłoniła główkę na jego piersi... a teraz... usta ich połączyły się...

Jezus Marya! ratunku!

Serce Michałka pęka z bólu, ogień uderza mu do głowy, zazdrość kasa go i syczy swój jad straszny w duszę... Chce się zerwać, wyciąga już ręce, jakby chciał rzucić z oczu ten obraz, który wpija mu się w źrenice... W tej chwili ręka jego zawadziła o ramię strzelby...

Zachichotało w nim coś piekielnym śmiechem... tak, tak... zaraz... są dwa naboje... wystarczy dla wszystkich... uśmiecha się dziko... zdjął strzelbę i wymierzył... trzymał ją długo przy oczach... Tak! trzeba dać pewny strzał, a tu ręce tak drżą jak trzciny...

W ciszy rozległ się suchy trzask kurka... a potem nic... jeszcze większa cisza, jeszcze straszniejsza, jakby świat cały z zapartym oddechem śledził narodziny zbrodni... Proch nie wypalił...

Czołgając się przez mocz, chłopiec zamoczył ładunki...

(C. d. n.)

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, El. Pawłańska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOLA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, nieczysty grzybek
drzewny w budynekach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów

— W każdym razie klub ruski będzie szukał oparcia o jakieś inne grupy parlamentarne?

— Mojem osobistym pragnieniem jest, aby powstał klub stronnictw demokratycznych, do którego by należał i ruski klub. W każdym razie pójdziemy razem ze socjalistami... Bo widzi Pan, właściwie nasz program i program socjalistów jest ten sam, tylko inaczej wystylizowany, tylko oni stawiają postulaty dla proletariatu fabrycznego, a my dla chłopskiego.

— A w sprawach narodowych?

— W sprawach nacyonalnych? u nich autonomia narodowościowa jest teoretycznie postawiona, u nas jest ta akcja żywsza, ponieważ jednak oni mają ją w programie więc iść z nimi możemy i powinniśmy.

— A jak pan sobie przedstawia ewentualny stosunek waszego klubu do Niemców, Czechów.

— Stronnictwa narodowe czeskie przy wyborach poniosły klęskę. Co do niemieckich stronnictw, to trudno dzisiaj coś przewidzieć. Gdyby mogły połączyć się wszystkie niemieckie stronnictwa polityczne, to uważam sojusz z Niemcami za bardzo możliwy. W każdym razie...

— ?

— W każdym razie — kończył — znajdziemy się wszędzie tam, gdzie stroną przeciwną będą Polacy. Jeżeli po jednej stronie będą Polacy, to my zawsze będziemy po drugiej.

— Z Polakami zatem wojna?

— W sprawach ekonomicznych możemy iść razem z ludowcami i socjalistami polskimi — z ludowcami jeżeli nie programowo, to w pojedynczych wypadkach, jak to już nieraz było. Ale z Kołem polskim wieczna wojna. Bo Koło choćby było demokratyczne, będzie zawsze za rozszerzeniem autonomii Galicji, co zwalczać będziemy wszelkimi możliwymi środkami. Ja jestem za zniesieniem wszelkich ustaw krajowych i państwowych, które rozszerzają kompetencję władz galicyjskich.

— To byłoby zdaje się trochę trudno...

— Parlament, Panie, ma siłę zmusić sejm galicyjski do zmiany ustaw.

— Jak?

— Nie wstawi np. do budżetu funduszy na cele polskie, wstrzyma dla zachodniej Galicji wszelkie wpływy z funduszy państwowych — to Sejm będzie w przymusowym położeniu. No, ale to tylko wtedy byłoby możliwym, gdyby Rusini byli członkami większości.

— Więc z Polakami walka na ostre?

— Ja uważam za wykluczoną możliwość, abyśmy kiedykolwiek szli z Polakami — chyba, że Polacy zawrą z nami ugodę i dadzą nam czego żądamy. Ale to jest niemożliwym, aby nam dali to, o co walczym od dziesiątek lat. Zresztą z kim teraz mówić w Kole polskim? Wejdzie tam tyle stronnictw, kto da gwarancję spełnienia umowy? Dawniej co innego. Dawniej konserwatyści rządili, mieli siłę, mogli dawać gwarancję.

— Program akcji zatem panów w przyszłym parlamencie?...

— Zdobywać etapami jak najwięcej z programu naszego stronnictwa i na który kandydowaliśmy.

— A ten program?

— Pod względem narodowo politycznym chcemy zdobyć autonomię naszego narodowego terytorium t. j. w ramach Austrii utworzyć etnograficzną prowincję ruską i dlatego walczymy będziemy bezwzględnie przeciw rozszerzeniu autonomii Galicji. To jest zasadniczy punkt naszej narodowej polityki. Pod względem zaś ekonomicznym mamy cały szereg postulatów. Więc zrównanie ciężarów podatkowych przez wprowadzenie jednego podatku osobisto-dochodowego z minimum egzystencji i t. d., a przede wszystkim oddania ziemi większej własności w jakikolwiek sposób w ręce chłopów.

— Powoli robicie to parcelacją.

— To też będziemy się starać akcją tę popierać polityką.

— A na pierwszy ogień pójdzie...

— Na pierwszy ogień? Naturalnie „Galizische Wahlen”, a potem będziemy się starać poprawiać reformę wyborczą. Następnie pójdą sprawy szkolnictwa.

— Uniwersytet?

— Naturalnie! Szkoły ludowe ruskie, powiększenie liczby szkół średnich, uniwersytet ukraiński. O my mamy dość postulatów.

— Więc nie będąc w większości będziecie...

— Dopóki państwo nie spełni głównych naszych postulatów, dopóty będziemy prowadzić bezwzględną opozycję nie przebijającą w środkach, a Koło polskie — jak już wspomniałem — będzie w nas miało stalego bezwzględnego przeciwnika.

— A jaką będzie akcja panów w kraju?

— Ja wiele sobie obiecuję po naszym ludzie. Ja dziś nie poznaję naszego ludu. Przez 50 lat pracowaliśmy nad jego uświadomieniem i nie bardzo to szło — a teraz zdaje mi się, że ten dawny lud gdzieś zginął, a nowy z nieba spadł. Dziś jest zupełnie uświadomiony, interesuje się polityką, zawzięcie bierze się do pracy i mam nadzieję, że spełni program, który doskonale dziś rozumiem.

Znam wsi, gdzie jeden jedyny człowiek i to przybyły z innej wsi umie czytać, a jak ten lud uświadomiony, jak rozumie wszystko!

Kiedy doszło do tego punktu, to już dalsza akcja pójdzie w niezmiernie szybkim tempie. Pójdziemy teraz w ciemne zakątki kraju. Najpierw musimy dobić mo-

skalofilów — choć wybory teraz okazały, że sami już upadają.

— A co, zdaniem pana, spowodowało tę nagłą zmianę w ludzie ruskim?

— Ruch w sprawie reformy wyborczej — a i nasza praca. Te wieści nasze uświadomiły lud, a przedwyborcze zgromadzenia dopełniły, puściło się w lud straszną moc broszur politycznych. Tę akcję będziemy dalej prowadzić.

— Sytuacja w kraju zatem?

— Walka zaostriży się naturalnie, sama przez się. Reforma wyborcza powiększyła tylko nasze środki walki.

— Ach! zapomnieliśmy o waszych sprzymierzeńcach z ostatnich wyborów. Jaki będzie stosunek wasz do syonistów?

— To nie da się przewidzieć. Wynik wyborów był dla nich niespodzianką. Właściwie mandaty dali im Rusini. Dopiero teraz staną się oni partią. Wchodzą więc nowe elementy, trudno przewidzieć ich taktykę. Jeżeli będą postępować jak dotychczas, to będą naturalnie naszymi sojusznikami.

Zastrzegam się tylko — kończył p. Budzynowski — że to co mówiłem, to jest moje zdanie. Zresztą w tych dniach odbędzie się zjazd posłów ruskich, na którym zapadną konkretne uchwały. W każdym razie zdanie moje podziela znaczna część moich kolegów.

T. G.

Wiadomości polityczne.

GROŻNE POŁOŻENIE W SAN FRANCISCO.

„Prawie można powiedzieć, że San Francisco popęliło samobójstwo — pisze korespondent „Timesa” — a sytuacja, spowodowana przez tyranię Związku pracy, jest wprost rozpaczliwa”. Nie ulega dziś wątpliwości, że tamtejsze dzienniki i agencje telegraficzne zmówiły się w celu utrzymania milczenia o istotnym położeniu — a to, ażeby nieodstraszyć kapitalistów ze wschodnich Stanów i zagranicznych — ale prawda nie dała się ukryć.

Oryginalny raport gubernatora kalifornijskiego głosi, że 15.000 robotników strajkuje od trzech tygodni, a około 25.000 osób jest pozbawionych pracy skutkiem tego strajku, braku materiałów i pieniędzy. Strajkują robotnicy w leżniach żelaza, prawie wszyscy zajęci przy tramwajach i miejscowych kolejkach, prawie cała służba telefoniczna — a stąd powstało bezrobocie tysięcy drobnych subiektów handlowych i rzemieślników budowlanych. Olbrzymie gromady strajkujących i bezrobotnych chodzą po ulicach, wyrażając jedni drugim. Jedno tylko miejscowe pismo, „Argonaut”, miało odwagę powiedzieć prawdę o sytuacji. Oto, co pisze:

„Bardzo niewiele budynków, zaczętych w katastrofie pożaru, doprowadzono zaledwie do połowy. Jeszcze temu miesiąc, pomimo ogromnych kosztów materiałów i pracy, finanse znajdowały się bez wielkiej trudności. Firmy budownicze zaciągały pożyczki z funduszy, należących się od towarzystw ubezpieczenia, albo sprzedawały hipoteki i pożyczwały w kasach oszczędności. Teraz jednak wyczerpały się te środki, przedsiębiorcy daremnie chodzą od banku do banku, nie są w stanie prowadzić roboty dalej z tygodnia na tydzień”.

W miarę, jak wzrasta groza ogólnej sytuacji, zwiększa się też

niebezpieczeństwo kwestii japońskiej, która, jak telegrafuje korespondent „Timesa”, jest daleko groźniejszą, niż sobie zdają sprawę w Nowym Jorku i Waszyngtonie, nawet po ostatnim komunikacie urzędowej agencji tokijskiej. Generalny konsul japoński w San Francisco ogłosił oświadczenie, w którym streszcza skargi swych rodaków, mieszkańców miasta i okolicy, opisuje bezustanne napady na magazyny, sklepy i warsztaty japońskie, stwierdza, iż powodem tego wszystkiego jest rasowa nienawiść, nieograniczająca się do samych tylko krajowych warstw roboczych, a skierowana wyłącznie przeciw Japończykom. Konsul żąda od władz miejskich, ewentualnie od gubernatora Stanu specjalnej obrony policyjnej.

STRAJK POWSZECHNY MARYNARKI HANDLOWEJ WE FRANCYI.

Dnia 30 z. m. trzy tysiące marynarzy zgromadzonych w gmachu giełdy pracy w Marsylii, postanowiło ogłosić strajk powszechny marynarzy, kapitanów i wogóle urzędników floty handlowej. Postanowienie to zapadło za zgodą „Komitetu narodowego obrony marynarki”, który jednoczy syndykaty marynarzy wszystkich portów handlowych Francji: Marsylii, Dunkierki, Rouen, Havre, Nantes, Sain-Nazaire, Bordeaux, Cette, Algier i in. porty objęte zostały bezrobociem. Jest to ciężki cios dla handlu morskiego Francji. Rząd zdaje sobie z tego sprawę i wydał rozporządzenia, ażeby utrzymać komunikację przy pomocy statków rządowych z koloniami, tudzież zapewnić zaoczną komunikację pocztową. Ruch zaczął się wśród t. zw. „inscrits maritimes”, czyli urlopowanych żołnierzy marynarki i wśród załóg wiekich towarzystw okrętowych, ale rozszerzył się na oficerów marynarki handlowej, kapitanów żeglugi nadbrzeżnej i służbę w przedsiębiorstwach rybołówstwa.

Powodem strajku jest projekt ministra marynarki podwyższenia emerytury „inscrits maritimes”. Dotychczas urlopowani żołnierze po 300 przynajmniej miesiącach służby w marynarce handlowej i po ukończeniu 50

lat otrzymywali co najmniej 205 fr. emerytury rocznej, kapitanowie — 780 fr.

Projekt ministra Thomsona przewiduje podwyższenie pensji do 360 fran. minimum dla „inscrits” i do 1000 fran. dla kapitanów. Strajkujący żądają znacznie poważniejszych emerytur, powołując się na to, że od czasu Colberta rząd z kasy emerytalnej marynarzy pożyczył bezzwrotnie setki milionów franków. Nie czekając na obrady nad wnioskiem rządowym w Izbie posłów, gdzie mógł on uleść znacznym zmianom na korzyść żądań pracowników, przystąpili marynarze do rujnującego kraj strajku. A są oni właściwie tylko urlopowanymi żołnierzami, których rząd może powołać w razie wojny na służbę, płacąc im żołd i emeryturę.

Rząd liczy na prędkie zakończenie strajku, będącego produktem agitacji. W niektórych portach strajk jakby już całkowicie osłabł. Ażeby utrzymać dowóz towarów, rząd w razie konieczności ucieknie się do nadania okrętom zagranicznym „prawa wolnej flagi” t. zn. udzielenia im w portach francuskich wszystkich przywilejów żeglugi krajowej.

Ze świata.

„Eleuterya a przesilenie winne we Francji. — Znaczenie wód mineralnych i lekarzy w ruchu antialkoholicznym. — Oktaw Mirbeau przeciw nowożytnej medycynie. — Medycyna a nauka. — Odkrycie bakcyla kokluszowego.

Wielu czytelników z pewnością było we Włoszech a przynajmniej zawadziło o Wenecję i przelatując w wagonie przestrzeń pomiędzy Pontebbą a Wenecją, myślało sobie, co się stanie z temi niezliczonymi winnicami i festonami wina — które w girlandach od wiązów do wiązów ciągną się milami, poprzegadane tylko kukurydzą, — w chwilach, kiedy propaganda wstrzemięźliwości od alkoholów, zwana u nas ruchem eleuterycznym, przybierze szersze rozmiary? Przecież taka gruntowna zmiana zwyczajów musi wywołać ruinę kroci tysięcy ludzi i zanim kultury winne zdołają zastąpić innemi, musi stać się dla nich katastrofą, jakby na stwierdzenie zdania, że nic dobrego, a nawet zbawiennego, nie może się stać bez czyjegós cierpienia.

Tak we Włoszech, a cóż dopiero we Francji, zwłaszcza w południowej Francji, klasycznej ziemi wina?

Ta katastrofa już tam nadeszła, a przynajmniej jej początek, jak doniosły telegramy i dzienniki w opisach manifestacji, czy nawet rozruchów hodowców wina południowo francuskiego, którzy mają go pełne piwnice, a niemają komu go sprzedać nawet po cenach, nie pokrywających kosztownej produkcji. Hodowcy wina, jak zwykle ludzie prości i krótkowidzący, uczepili się zupełnie innego powodu i w hałaśliwych manifestacjach, w których bierze nieraz po 100.000 ludzi, domagają się od rządu, aby w drodze ustawowej i policyjnej zapobiegł fabrykowaniu fałszywego, albo tylko sztucznego wina, nazywanemu przez nich ogólnikowo „sucrage” — cukrowaniem.

Zapewne fałszowanie wina może być dotkliwą klęską dla właścicieli winnic, ale po pierwsze istniało zawsze, po wtóre samo jest procederem korzystnym tylko pod warunkiem, jeżeli wina prawdziwe mają cenę wygórowaną. Tymczasem hodowcy wina południowo francuskiego domagają się, aby mogli je sprzedawać po cenie 18 do 20 franków za hektolitr, co uczyni po 7 do 9 naszych centów za litr, a więc przecięciowo po 2 centy za szklankę, dwa razy zatem taniej, niżli się u nas najluchsze piwo sprzedaje. Przy takich cenach wina naturalnego, fabrykacja wina sztucznego staje się procederem mniej korzystnym — trzeba więc szukać innych przyczyn przesilenia.

Znaleźć je można w rozpowszechnieniu się piwa jako napoju nawet w krajach, produkujących wino a przede wszystkim w ruchu „eleuterycznym” i używaniu wód mineralnych jako napoju przy jedzeniu. To też dziś źródło wody mineralnej, zdanej na wodę stołową, jest naprawdę źródłem zlotodajnym, bardziej niż najpiękniejsza winnica i niedarmo źródło w Giesshueblu pod Karlsbadem przykryte jest kryształową płytą z symboliczną gwiazdą złotą pośrodku, a ujęte tak, że ani kropla wody zeń nie spływa inaczej, jak wprost do butelek, korkowanych dniami i nocą, jak rok Boży długi!...

A jednak jeszcze dwadzieścia lat temu, jeszcze nawet lat 15 uważało się za wybrzyk, za dziwactwo picie przy stole wody mineralnej, która dziś zabija swoją konkurencją wino południowo-francuskie, jak zapewniają znawcy, wino doskonałe, niegorsze od wielu drogo płaconych u nas „marek”.

Wiele, a może najwięcej w rozpowszechnieniu się ruchu „eleuterycznego” zdziałał wpływ lekarzy — i to jest ich wielka zasługa, równoważająca niejedną z ciężkich zarzutów, jakie się ostatnimi czasy przeciw nowożytnemu kierunkowi w medycynie podnoszą.

Jeden z głównych wśród tych zarzutów sformułował niedawno słynny pisarz francuski Oktaw Mirbeau w przepysznym po literacku napisanym artykule p. t. „Lekarze dzisiejsi”. Opisuje w nim swoją wizytę w jednym ze szpitali paryskich z właściwą sobie „gwałtowną plastyką”, smutne wrażenie gmachu i kurytarzy, po których tu i owdzie spotyka się chorych, przypomi-

Kufry Mädlera

wyłączne zastępstwo
na
Galicję i Bukowinę

— poleca — American House
Lwów,
Trzeciego Maja
liczba 11.

ajających toboły bielizny, zapomniane przy jakiejś przeprowadzce, wreszcie wraz z naczelnym lekarzem, profesorem medycyny, i gronem młodych elewów obchodzących i łóżka chorych. A oto zakończenie artykułu.

„Szlismy w ten sposób od sali do sali. To samo przepełnienie, ten sam widok ponury, te same rozmowy, te same spojrzenia. Profesor nie zatrzymywał się przy łóżu chorych w agonii. Bo i pocóż?

„W sali ostatniej, spostrzegłszy pewnego chorego, rzekł:

— Ach! panowie, oto wypadek bardzo ciekawy, nadzwyczajnie ciekawy... Proszę panów o szczególną uwagę...

„Niemogłem się tak zbliżyć do profesora, jak chciałem i nie zawsze słyszałem dobrze, co mówił. Jednakże sądzę, że rozumiał, że wypadek ów był ciekawy przede wszystkim „przez pewien szczególny rodzaj bólu“. Okazać się miało, że ten ból miał formalnie niejako zaprzeczyc wszystkim dotychczas stwierdzonym prawom psychologii eksperymentalnej. To było nadzwyczaj intrygujące. Ażeby poprzeć przykładem swą demonstrację, która była długa, i, jak mnie zapewnił jeden z lekarzy, bardzo ciekawa, nacisnął wielkim palcem bardzo mocno i w miejscu najodpowiedniejszym, punkt bolesny. Wtedy biedaczysko chory podskoczył, i widać było jak przez całe jego ciało przeszła niby fala cierpienia. Ale niechcąc krzyczeć, wyć z bólu, rozdzierał sobie wargi zębami. Pot gęsty, ociekający, zlepił mu włosy, sączył mu się po brodzie. A jego spojrzenie! Och to spojrzenie ukrzyżowanego, jakżeby mógł o niem kiedy zapomnieć!...

„Cały oddany swej lekcji, znakomity profesor zażądał aby każdy z jego orszaku swym wielkim palcem „dotknął się bólu“ i aby sprawdził jego odpowiedniki i echa nadzwyczajne. Ostatni, który zbliżył się był to całkiem młody człowiek, bardzo młody, z krótką jeszcze brodką, świątą w szpic, z czołem olbrzymiem i już łysy. Ułożył twarz w uśmiech i jakby chcąc złożyć gratulację mistrzowi, że wynalazł jakiś nowy ból, rzekł:

— Istotnie, kochany mistrzu, istotnie... Nadzwyczajnie ciekawe!... To bardzo zabawne!

„Nieszczęściem chory zemdlął“.

„Po skończeniu wizyty, podczas gdy profesor, ciągle wykładając, mył sobie ręce, zapytał mego lekarza.

— Wytlumacz mi pan jedną rzecz, która mnie niepokoi... Doktor mówił dużo i bardzo wymownie o chorobach... ale o ich leczeniu ani słowa, ani jednego słowa...

„Lekarz spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Ależ naturalnie mój kochany panie... Cóż znów? Pan jeszcze tego nierozumie? Dziś się nie leczy chorób. To nie modne. Skończone z terapią... Ależ tak nierozumie pan?... Lekarz, prawdziwy lekarz nowożytny, to nie jest już lekarz... To uczony, mój kochany panie. Leczenie i wiedza to są dwie rzeczy, wzajemnie się wykluczają... Uważa pan...

„Przerwał mu profesor, który go zwywał“.

— ...Zresztą przyjdź pan do mnie, kiedy skończę służbę... Wytlumaczę to panu — dokończył.

„I odszedł odemnie“.

W obrazku tym, jak zwykle u Mirbeau, wziętym żywcem, nawet z nazwiskami, z natury, jest wiele prawdy, ale też wiele goryczy. Niezaprzeczenie lekarze dzisiaj zawiele kładą nacisku na dyagnostykę, a za mało na terapię, jednak zidentyfikowanie medycyny z nauką oddało właśnie na wielu polach usługi cierpiącej ludzkości. Szczególnie stało się to na polu bakteriologii, dzięki której znalazł się sposób leczenia wielu chorób, wobec jakich do niedawna lekarze byli bezsilni.

Świeżo znowu zrobiono na tem polu odkrycie. Kierownik instytutu Pasteura w Lille, dr. Bordet twierdzi, że wynalazł bakcyli koklusu, który podobnie, jak bakcyli influency, gnieździ się przede wszystkim w krwi. Zarazek znajduje się u dzieci, które pierwszy raz zachorowały na koklusz, w wielkiej ilości i to w stanie czystej kultury. Surowica dzieci, które nie chorowały na koklusz, lub już dawno temu chorowały, niema żadnego wpływu na mikroby, natomiast serum świeżo wyleczonych dzieci ma działanie energicznie leczące. Od tego więc już bardzo blisko do nowego „serum“ leczącego chorobę koklusu.

Z drugiej jednak strony wiedeński profesor Albrecht także powaga w tym zakresie, wystąpił równocześnie z twierdzeniem, że przyczyną koklusu są nie jakieś odmienne bakcyle, ale właśnie bakcyle influency.

Niechże więc panowie lekarze kłócą się ze sobą o teorię, ale niech pamiętają, że można tymczasem fabrykować surowicę przeciwkokluszową, choćby... bez pozwolenia bakcyliów influency.

ALDOR.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

MAŁY FEJLETON.

Nie łatwo...

Epizod prawdziwy.

(Dokończenie.)

Horodniczy przyskoczył

— Co? co takiego? coś pan powiedział?

— Panie horodniczy, pan tam nie wejdzie!

Stał nieruchomy, wrosły w ziemię, palającymi oczyma wbity w twarz naczelnika. Palce kurczowo ściskały za sobą fałdy firanki.

— Tam ktoś jest! Kto tam ukryty? — wołał horodniczy i po swojemu badawczo, wpiął się również w twarz Narewicza. Ten milczał.

— Kogo pan tam ukrywasz? Ustąp pan — ja muszę wejść!

— Nigdy! Każ mnie pan zabić, bo żyw nie puszcę. — Horodniczemu twarz purpurą nabiegła.

— Opór władzy?! Ty — malcze! — kogo tam chowasz? Powstaniec?

Młodzieńcowi drgnęły wargi, ale dźwięk żaden z nich nie wyszedł.

— Więc sam się dowiem. Hej, kozak! Tam powstańcy!

I już rozkazującą dłoń wznosił ku alko wie.

— Nie! Na Boga — nie! — rzucił się Narewicz. — Tam — kobieta...

I głos mu pękł złamany.

Horodniczy zatrzymał się, chwil kilka patrzył w twarz młodzieńca i rysy mięknąć mu zaczynały, a w oczach zanigotał wesoły ogieniek.

— Ach — trzeba było odrazu... Odstąpić! — rzucił kozakowi. — W każdym razie, pozwolisz pan, że zajrzę. O, bądź pan spokojny! Dyskretnie, zupełnie dyskretnie...

Usunął go z lekka, z ojcowską pieczołowitością i uchylając brzeg zasłony, zajrzał do wnętrza.

— A —! Przepraszam.

Cofnął się, odszedł na palcach i uśmiechając się, poufale poklepał go po ramieniu.

— Ach, wy, panowie Polaki! Rycerskość dla dam — porąbaćby się dali... — A pochylwszy się, szepnął mu do ucha: — Nóżka — cudło!

I wnet, strzepnąwszy palcami, dodał wesoło:

— Nic nie wiem, nic nie widziałem!

Wpadł w wyśmienity humor.

— No, dzieci, robota skończona! — zawołał do żołnierzy.

Zwrócił się do Narewicza: — Jesteś pan wolny; nie znalazłem nic. Przepraszam za trochę nieporządku; spodziewam się, nie weźmiesz mi pan za złe...

Uśmiechał się — wyciągnął nawet rękę na pożegnanie.

Narewicz, wółpryjomny, za ledwo go słyszał i rozumiał.

Ze stukiem, brzękiem, bróń do ręki, zawrócili się i wyszli. Drzwi z traskiem zapadły za nimi.

Narewicz stał na środku, nasłuchując jeszcze, patrząc w drzwi niespokojnymi oczyma. Gdy szcęk broni ucichł zupełnie, przyskoczył do drzwi i klucz w zamku zakręcił. Zwrócił się ku alko wie.

Na progu stała Helena.

Pomięty płaszczyk zwiślał jej z ramion, stargane włosy wili się dokoła twarzy w nieładzie. Twarz miała białą, bez cienia rumieńca; na białych ustach zawiśł wółsmutny, wółśłodki uśmiech.

Narewicz na mgnienie oka zamarł wpatrzone, i nagle runął na kolana, chyląc głowę do samej ziemi.

— Broniek — nie trzeba... nie trzeba... — broniła się z cicha, usuwając brzeg sukni z pod jego ust i łez.

— Pani — taki czyn — taka straszna ofiara! — rwał mu się szepł, targany wzruszeniem.

— Dość — dość... Wstań! Nie bądźże dzieckiem — Bronku...

— Chciała przesunąć ręką mu po włosach, lecz dłoń drgnęła i opadła na fałdy sukni.

— Hela! Czem ja się odwdzięczę? Ja niczem, niczem, nigdy nie zdołam się wywdzięczyć — niepodobna niczem!

Drżał cały i patrzył się na nią na poły rozpaczonym, na poły ubóstwiającym wzrokiem.

Helena cofnęła się ku oknu.

— Ty, mnie odwdzięczyć? — szepnęła z przejmującą goryczą. — Nie przeklinaj mnie tylko to dość!.. Nie, nie! nie! przecież ja sama wiem. Stracona jestem, niegodna... Sprzedalam się!

— Hela — ty — ty święta!

— Nie — nie! Nazywacie mnie nikczemną — wyrzekliście się mnie. I to jest prawda — zawołała z wybuchem — słyszysz! to prawda! Nikczemna jestem — wyrzekłam się domu, rodziny, mowy naszej — naszej wiary!.. Pop obrączki zamieniał nam w cerkwi — w cerkwi! Djaki śpiewali do ślubu — brałam ślub „pod wieńcem“... Nędzna jestem — rzadko kto tak nędzny na świecie! — z naszej rodziny nikt takim nie był nikt — nikt!

Krzyczała, zakrywając pięściami oczy, szlochając starganem, strasznie, bez łez łkaniem.

— O, ale nie myśl — że to lekko żyć z tą myślą — z tym snem, palącym po nocach, po zmierzchach —

Gdybym miała dzieci — wiesz? Własnymi ot rękami możebym — dusiła je! Nie chcąc, aby pop je chrzcili, nie chcąc aby modlili się po rosyjsku, nie chcąc...

Spuściła głowę na ręce i niby żałując się, niby oskarżając się przed kimś, mówiła przejmującym szeptem.

— Nigdy nie otworzą drzwi ojcowskiego domu... nigdy nikogo z moich u siebie nie powitam... nawet gdy konać będę ksiądz z rozgrzeszeniem dla grzesznej duszy mojej nie przyjdzie...

I stała tak, w pół zgięta, z głową ukorzoną przed jakąś niewidzialną, a potężną siłą, która ku ziemi ją gięła.

Narewicz patrzył na nią bezradny z żałośnemi łzami w smutnych oczach, napróżno szukając słów pociechy.

— Och, nie łatwo — westchnęła złamana — nie łatwo zapomnieć, że się jest Polką, nie łatwo...

Schyliła się po porzucony na ziemi kapelus i bez słowa pożegnania, bez spojrzenia za siebie wyszła.

Narewicz przeprowadzał ją wzrokiem, zmieszany, wstrząśnięty do głębi. Chciał poskoczyć za nią, coś rzec, o coś prosić, dziękować — lecz nie śmiał. Zbliżył się więc tylko do okna i patrzył, jak wolnym krokiem przechodziła podwórze. Głowę miała schyloną i twarz ukryła w chusteczkę, a smukłe ramiona pod ciemnym płaszczkiem drgały tłumionem łkaniem.

Pan horodniczy w niezmaczenie jasnym usposobieniu zasiadł do obiadu. Wprawdzie nieudana rewizja trochę go rozczarowała w spodziewanym „odznaczeniu się“, niemniej niezwykle jej epilog natchnął go szczerą wesołością.

Jadł ochoczo i opowiadał coraz to weselsze anegdotki ze swego barwnego żywota; a z ust mu nie schodził figlarny, wółskryty uśmieszek. Wreszcie między pieczysem i leguminą nie wytrzymał:

— Gdybyś wiedziała, duszeńko moja, co mi się dziś trafiło... Co za nóżka, powiadam ci, precudna nóżka!... Daruj, ale ty nawet, nawet twoja...

Nie dokończył; zerknął ku niej, ciekawy wrażenia.

E...! Coś tak pobladła? Co? Zęby znowu? No, widzisz! a mówię ci zawsze: nie stawaj na przeciągach! Główna: nie stawać nigdy na krzyżujących się przeciągach, to niebezpiecznie!

Pani horodniczyzna spojrzała na męża i pocierając policzek wodą kolońską skropioną chusteczką, starała się uśmiecchnąć.

W. DALECKA.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Zarówno na łące kwiecistej jak i w gaju chłodnym

Wszędzie o zaziębienie nie trudno, a gdzie to się zdarzyć może, powinny Fay'a prawdziwe pastylki soden-skie mineralne być pod ręką, przewidzianą do zaziębienia i wogóle najodpowiedniejszym środkiem w gorącym, pełnym kurzu czasie. Fay'a prawdziwe pastylki soden-skie, które nabyć można w aptekach i odnośnych składach kosztują tylko kor. 1.25 i nie powinny nigdzie zabraknąć. Główna reprezentacyja dla Austrii i Węgier: 5728

W. TH. GUNTZERT, WIEN XII, Belghoferstrasse 6

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“. 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu

ordynuje

w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277

w Krynicy — willa Ułana.

OKULISTA

Dr. Leon Gruder

przeprowadził się na ul. Sokoła 1. 3.

5857

Sekundaryusz Szpitala powszechnego

Dr W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 6172

Dr. K. Podlewski

6279

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, II p.

Scheveningen-Holandya.

W Austro-Węgrzech najwięcej ulubione

miejsce kąpielowe nad morzem północnem.

3736

Szczegółów udziela Zarząd kąpielowy.

Pierwsza galicyjska i bukowińska mechaniczno-artystyczna hafeiarnia poleca Szan. P. T. klientom swoje specjalności w bogatym wyborze pół ukończone toalety z japanu taffetu, tiulu, płótna, woalu i batystu po oryginalnych cenach fabrycznych. Wszelkie artystyczne i ręczne hafty wykonuje się najstaranniej i po bardzo umiarkowanych cenach. O li-czne uczęszczanie prosząc, kreślę się z poważaniem H. SOMMER, Sobieskiego 2. Zamówienia z prowinji załatwia się odwrotnie. 6284

Dr. Stanisław Blaim

b. asystent Uniw. lwowskiego — ordynuje w bież. sezonie
w PUSTOMYTACH pod Lwowem. 6087

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniw. wrocławskim
ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—
5 popołudnia

W Marienbadzie

ordynuje jak zwyczajnie radca
cesarski 4076

willi „Wahnfried“ dr. W. Harajewicz

Dnia 20 sierpnia b.r. otwieram w Krakowie

Zakład wychowawczy dla młodzieży męskiej

Wychodząc z założenia, że dodatnie rezultaty można otrzymać tylko przy pracy z nieznaczną liczbą młodzieży, przeto w Zakładzie tym znajdzie pomieszczenie tylko kilkunastu uczniów.

Uczniowie mogą uczęszczać albo do szkół publicznych, albo pobierać nauki w Zakładzie, stosownie do omówienia tej sprawy ze mną. 6251

Kładąc wielką wagę na wychowanie fizyczne, które ma wpływ pierwszorzędny i na stronę moralną, ściśle się przestrzegać będzie higieny mieszkania, pożywienia i ciała (gry ruchowe, wycieczki, odpowiednie sporty).

Z zapytaniami o bliższe szczegóły i wyśilenia proszę się zwracać do Pełkiń, gdzie obecnie zajmuję się kształceniem synów ks. Witolda Czartoryskiego.

Franciszek Sembrat

w Pełkiniach p. Jarosław.

Wiadomości bieżące.

— Wizytacje kanoniczne. Ks. biskup sufragan dr. Bandurski dokona wizytacji kanonicznej w dekanacie buczackim w następujących miejscowościach i dniach: 12 b. m. Maryampol, 13 b. m. Delejew, 14 b. m. Uście zielone, 15 b. m. Korościatyn, 16 i 17 b. m. Monasterzyska, 18 b. m. Kowalówka, 20, 21 i 22 b. m. Buczacz, 23 i 24 b. m. Pełkiń i Bobulince.

— Ks. arcybiskup dr. Bilczewski był w ubiegłą niedzielę w Stryju i dokonał poświęcenia tamtejszej Czytelni kolejowej. Dnia 6 b. m. udaje się ks. arcybiskup na dwa dni do Trościańca koło Zaleszczyk, celem konsekrowania kościoła parafialnego, a stamtąd 9 czerwca w tym samym celu do Żabiniec koło Kopyczyniec. Następnie dokona ks. Bilczewski wizytacji kanonicznej na Bukowinie w następujących miejscowościach i dniach: 14, 15, 16 b. m. Joseffalva, 16, 17, 18, 19 b. m. Suczawa, 19, 20, 21 b. m. Istensegitz, 21, 22, 23 b. m. Hadikfalva, 23, 24, 25, 26 b. m. Sereth.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro d. 6 b. m. o g. 6 wieczorem.

Posiedzenie Rady narodowej odbędzie się w niedzielę d. 9 b. m. o g. 4 popoł. w gmachu Tow. kred. ziem. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z akcji wyborczej. 2) Program dalszej działalności.

Ogólne zgromadzenie państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych odbędzie się jutro 6 b. m. w lokalu Stowarzyszenia państw. ofic. i pom. kancel. dla Galicyi we Lwowie (ul. Trybunalska l. 1). Na porządku dziennym: „Sprawa oficyantów kancelaryjnych w nowym parlamencie. Na zgromadzenie zaproszeni zostali posłowie: dr. Stanisław Głabiński, dr. Józef Buzek, dr. Franciszek Tomaszewski i dr. Godzimir Małachowski.

— Jutro w Związku naukowo-literackim mówić będzie p. Maryan Olszewski, znany dobrze w Związku z szeregu wykładów na tematy z estetyki i krytyki artystycznej. Przedmiotem wykładu będzie „Impresjonizm“. Początek o godz. 8. Członkowie Związku i Kasyna miejskiego mają wstęp wolny, goście płacą po 20 hal.

— Z życia młodzieży. Posiedzenie Kółka Polonistów odbędzie się dziś d. 5 b. m. o g. 7:15 w. w sali III uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczyt prof. dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego: „O kolorystyce Słowackiego“. 3) Dyskusja. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

D. 9 b. m. w niedzielę o g. 10 r. odbędzie się staraniem sekcji odczytowo-oświatowej „Koła medyków wszechnicy lwowskiej“ w sali higieny: przy ul. Piekarskiej l. 52, odczyt dra Bron. Sabatha p. t.: „O promieniach Becquerela i ciałach promieniotwórczych“ (z demonstracjami). Goście mile widziani.

— Komitet gospodarczy X. Zjazdu Przyrodników i lekarzy polskich otrzymał zawiadomienie, że delegatem Akademii Umiejętności w Krakowie na tenże Zjazd został wybrany Dr. Kazimierz Kostanecki, profesor anatomii Wszechnicy Jagiellońskiej. — Akademię Umiejętności w Zagrzebiu zastępować będzie na Zjeździe dr. Gustaw Janeček, prof. chemii i dziekan Wydziału filozoficznego Wszechnicy w Zagrzebiu. — Tow. leśne galicyjskie zamianowało swoim delegatem na Zjazd p. Stanisława Sokołowskiego, prof. krajowej szkoły lasowej we Lwowie. — Tow. higieniczne we Lwowie, prezesa swego dr. Ferdynanda Obtułowicza.

— Koncerty muzyk wojskowych odbędą się w bieżącym miesiącu: dziś przed komendą Korpusną, jutro w ogrodzie miejskim, następnie dnia 11 w parku Kilińskiego, dnia 12 przed gmachem namiestnictwa, dnia

13 na Wysokim Zamku. Początek koncertu o godzinie 6 wieczorem.

— Wielką zabawę na dochód T. S. L. urządził w niedzielę 9 bm. Koło im. Jeża. Zabawa ta odbędzie się pod otwartym niebem na placu Powystawowym. Program bardzo urozmaicony. Kosze szczęścia pełne pięknych niespodzianek. Bufet w zarządzie własnym. Szczegóły ogłoszone będą później. Będziemy mieli sposobność dać nowy dowód sympatii dla Tow. Szkoły Ludowej, tak bardzo potrzebującego środków materialnych dla urzeczywistnienia swych zadań.

— Konkursy na miejsca w szkołach kadeckich ogłoszone są w „Gazecie lwowskiej“ z d. 23 b. m.

— Konkursy. Zawiadamia się uprzejmie pp. Inżynierów i Architektów, biorących udział w konkursie na plany budowy Domu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Tarnopolu, iż z powodu niemożności złożenia odpowiedniego jury, przesuwa się termin rozstrzygnięcia tego konkursu o miesiąc później, t. j. do czasu, w którym odpowiednie jury zostanie złożone. Nazwiska osób wchodzących w skład sądu konkursowego, zostaną ogłoszone drukiem.

— Zjazd ruskich posłów parlamentarnych. Jak donoszą pisma ruskie, odbędzie się we Lwowie, jutro narada obszerniejszego „Narodnego komitetu“ z posłami „ukraińskiego“ stronnictwa nacjonalno-demokratycznego. Następnie zwołać ma poseł Romańczuk, jako najstarszy wiekiem ruski poseł, wspólną naradę wszystkich ruskich posłów z Galicyi i Bukowiny.

— Opera lwowska w Stanisławowie. Artyści opery naszej pp.: Szymanowska, Ludwig, Malawski i Paszkowski z kapelmistrzem p. Langerem i reżyserem opery p. Wład. Antoniewskim na czele wybierają się z jedynym przedstawieniem opery „Don Pasquale“ Donizetti'ego w sobotę dnia 8 b. m. do Stanisławowa.

Sądząc po przyjęciu, jakiego ta opera doznała u lwowskiej krytyki i publiczności, nie wątpimy, że i cały Stanisławów pospieszy i nikt nie opuści sposobności, aby nie posłuchać tej prawdziwej perły muzycznej, która swą melodyjnością i humorem, w doskonałym wykonaniu naszych artystów, przez długie jeszcze lata będzie atrakcją muzycznej publiczności.

O ile doszły nas wiadomości zainteresowanie się tem przedstawieniem w Stanisławowie jest wielkie.

— Wiadomości osobiste. P. Edward Sedlaczek, radca konsularny, kierownik konsulatu w Burgasie, bawi we Lwowie.

— Teatry: Teatr miejski:

We środę 5 czerwca: „Odrodzenie“, komedia w 3 aktach F. Schöthana i Kopel-Elfelda. Gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

We czwartek 6 bm. po raz dwudziesty czwarty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 7 bm.: „Starzy kawalerowie“, komedia w 5 aktach W. Sardou. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszawskiego.

W sobotę 8 b. m. o g. 7½ wieczorem: Jubileuszowe przedstawienie, po raz 25: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp w roli tytułowej.

W niedzielę 9 bm. o godz. 3½ popołudnia: „Porwanie Sabinek“, komedia w 4 aktach P. i F. Schöthanów. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

W niedzielę 9 bm. o godzinie 7½ wiecz. po raz 26: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek 10 bm.: „Interes interesem“, komedia w 3 aktach O. Mirbeau. Występ gościnny Miecz. Frenkla, artyści teatrów warszaw.

We wtorek 11 b. m. przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa po raz 27-my: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

We środę 12 bm. po raz pierwszy: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5-ciu aktach hr. Fredry (ojca). Gościnny występ M. Frenkla, art. teatr. warsz.

We czwartek 13 bm. ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz 28: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek: „Odrodzenie“, komedia w 3 aktach Fr. Schöthana i Fr. Koppel-Elfelda. (Występ F. Eldmana).

W piątek: „Zazarty automobilista“, krotoczwila w 3 aktach K. Kraatza, tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę: „Złota czaszka“, sześć obrazów Juliusza Słowackiego.

W niedzielę: „Złota czaszka“, sześć obrazów Juliusza Słowackiego.

— Wystawa lekarsko-hygieniczna. Pierwsza ta w Galicyi i wogóle na ziemiach polskich wystawa, zostanie otwartą, jak to donosiliśmy, na placu powystawowym dnia 16 bm. Cel wystawy dydaktyczno-informacyjnej, zmierzający do zaznajomienia jak najszerszych sfer z najnowszymi postęпами wiedzy przyrodniczo-lekarskiej i higieny, i podniesienie przemysłu krajowego stojącego w jakimkolwiek stosunku do tych nauk, zostanie niewątpliwie osiągnięty sądząc po zakroju wystawy nadanym jej przez komitet.

Dotychczas zgłosiło swój udział przeszło 430 wystawców ze wszystkich trzech zaborów. Nadto dopuścił komitet kilkunastu obcych wystawców, aby uzupełnić całość i zaznajomić przemysłowców naszych z tymi działami które u nas jeszcze nie istnieją, lub też rozwój ich potrzebuje pewnej poprawy, aby dział ten rodzimy stanął na wysokości zadania.

Oprócz olbrzymiego pałacu sztuki w którym pomieszczoną będzie grupa naukowa, belneologiczna, aptekarska, przemysłu chemicznego, wychowania młodzieży, urządzeń higienicznych w gminach itp. wybudowano wielki pawilon na przestrzeni 1200 m² w którym pomieszczony będzie kompletny dział szpitalny z najnowszymi urządzeniami, pokoje higieniczne urządzone dla dzieci w rozmaitym wieku, szereg wzorowo urządzonej pokoi ordynacyjnych dla lekarzy specjalistów itd.

Szerszy ogół zajmie niewątpliwie urządzone w tym pawilonie wystawa urządzeń roentgenowskich i do ra-

diografii, najnowszych przyrządów astronomicznych instytutu gimnastyki leczniczej systemu dr. Saudera, telegraf bez drutu, fabrykacje mydła; termo i barometrów, urządzenia higieniczne itd. W osobnym pawilonie mieścić się będzie wzorowe sanatorium dra Łazarewicza we Wiedniu.

Znany masarz tut. p. Teliczek wybudował dwa pawilony, w których wyrabiać będzie zapomocą najnowszych maszyn rozmaite artykuły masarskie na sposób higieniczny. Na wystawie przedstawioną będzie również w przekroju naturalnej wielkości ulica z higienicznymi urządzeniami, barak szkolny przenośny i pawilon pogotowia wojennego II. (lwowskiego) korpusu.

W obszernej ostatniej sali wykładowej odbywać się będą codziennie popularne wykłady z demonstracjami z dziedziny przyrodniczo-lekarsko-hygienicznej bez osobnych wstępów.

Publiczność będzie miała również sposobność przyglądać się przeróbce mleka, zapomocą najnowszych urządzeń. Jakkolwiek komitet wystawy wykluczył wszelkie festyny, aby nie narażać publiczność na koszty — nie zapomnieli o rozrywkach publiczności zwłaszcza wieczorną porą. Oto plac wystawy oświetlony będzie różnobarwnymi lampkami elektrycznymi, a nadto codziennie odbywać się będą koncerty trzech orkiestr, naturalnie bez żadnych dopłat. Oprócz zwykłych biletów po 40 gr. a w dni świąteczne 30 gr., sprzedawane będą bilety bloczkowe 25 sztuk za 8 kor. i stałe bilety na cały czas wystawy po 10 kor.

— Z Towarzystw. Polsk. Tow. gimn. Sokół II. we Lwowie odbyło w niedzielę d. 2 b. m. walne zgromadzenie członków. Prezes druha Soleski zagajając obrady, podniósł usiłowania Wydziału, którego staraniem było wywiązać się jak najkorzystniej z przyjętych na się obowiązków. Na wniosek druha Hartmana udzieliło Walne Zgrom. Wydziałowi absolutorium a wynagradzając zaślaną pracę około budowy własnego gniazda, obdarzyło Wydział długo niemilknącymi okłaskami. Następnie druha Piątkowski, autor projektu budowy własnej sokołni, wyjaśnił zebranym plany tejże budowy. Dalej uchwalono wystosować do Związku, V. okręgu i Sokoła-Macierzy pisma z serdeczną prośbą o umieszczenie w programie Złotu poświęcenia kamienia węgielnego. W końcu druha Baternay zaapelował do zgromadzonych, aby w jak największej ilości brali udział w ćwiczeniach złotych, przyczyniając się w najodpowiedniejszy sposób do złożenia hołdu Sokołowi Macierzy.

Po wyborze ukonstytuował się Wydział następująco:

Soleski Jan, prezes, Dr. Szymański H. 1 wicepr., Zeitleben A. 2 wicepr., Kłodnicki A. sekr., Kubala Z. zast. sekr., Uszyński L. skarb., Krzyżanowski F. zast. skarb., Wiesner F. rachm., Nemec A. gosp., Zieliński P. zast. gosp., Trzcinski T. bibl., Królikiewicz M. zast. bibl. — Członkowie Wydziału: Dahlke A., Baternay A., Daszkiewicz J., Piątkowski J., Wissmüller J., Wacha A., Hićkiewicz L., Oborski L. — Delegatami do Związku wybrani: Dr. Szymański H., Hićkiewicz L., Wacha A., Baternay, Zeitleben A.

— † Karol Blind, jeden z najwybitniejszych rewolucjonistów niemieckich z r. 1848, umarł tymi dniami w Anglii, w 86 roku życia. Urodzony w r. 1820 w Mannheimie, już jako słuchacz uniwersytetu w Heidelbergu brał żywy udział w życiu politycznym. W r. 1847 ogłosił broszurę p. t. „Głód i książęta w Niemczech“, za którą zamknięto go do więzienia. Gdy w rok później wybuchła rewolucja, stał Blind na jej czele w Frankfurcie i Karlsruhe. Po upadku rewolucji w r. 1848, przeniósł się do Anglii, gdzie zamieszkał na stałe i utrzymując ściśle stosunki z przywódcami europejskiego ruchu rewolucyjnego, zasilając pisma niemieckie, angielskie i włoskie artykułami, pisanymi w duchu liberalnym. Po stworzeniu cesarstwa niemieckiego występował Blind w artykułach swoich jako zdecydowany narodowiec i patriota, i zwalczał socjalistów, jako żywioł wrogi dla państwa narodowego. Oprócz licznych artykułów dziennikarskich, napisał kilka cennych rozpraw naukowych.

— Krwawe wybory w Isajach. Organ moskalofilów „Hałyczanin“ przynosi obszernie wiadomości o krwawych zajściach we wsi Isajach pow. turczańskiego. W okręgu tym kandydowali Polak Zaraniski, „ukraiński“ socjalista Wityk i starorusin Kruszyński. W lokalu wyborczym kręcili się agitatorzy Wityka. Kiedy przewodniczący komisji ks. Ilnicki kazał usunąć agitatorów, napadli zwolennicy Wityka na należących do komisji wyborczej księży gr. kat. ks. Ilnickiego, gr. kat. ks. Jaciowa i rzym. kat. ks. Garbowskiego.

Ks. Garbowski zdołał się schronić bezpiecznie, dwaj inni zaś wpadli w ręce „mołojców“, którzy rzucili ich ze strychu, gdzie się chcieli schronić, podarli na nich ubranie i pastwili się nad oboma w straszny sposób tak, że ks. Ilnicki ma złamane dwa zębra, a ks. Jaciów oderwane ucho. Tak wygląda „uświadczenie“ ludu ze strony „ukraińców“ różnych odcieni.

— Ruscy posłowie. Z 27 mandatów, jakie otrzymali Rusini w Galicyi, 17 przypada na ukraińców, 5 na moskalofilów, 3 radykałów i 2 na socjalnych demokratów. Na Bukowinie otrzymali 5 mandatów, które otrzymali Mikołaj br. Wassilko, wł. dóbr w Czerniowcach, A. Piłulak, prof. w Czerniowcach, A. Semaka, naczelnik sądu w Kocmaniu, Ant. Łukaszewicz sekr. wydz. kraj. w Czerniowcach i Mikołaj Spynul, inspektor szkolny w Czerniowcach. Ogółem zatem będzie w parlamencie 32 posłów ruskich, a z tych 21 należy do „ukraińskiego“ stronnictwa.

— Powódź we Lwowie i kanalizacja miasta. Niedzielną ulewą w naszym mieście wywołała na wczorajszym posiedzeniu sekcji technicznej Rady miejskiej dłuż-

się dyskusję. Fale mętnej wody deszczowej, które wtedy zalewały miasto, nie omijały wcale domów ojców miasta, wdzierały się do ich piwnic, sklepów i domów i niejednemu znaczne wyrządziły szkodę. To też ogólnem było na sekcji zdanie, że kanalizacja miasta w obecnym stanie jest niedostateczna, że w razie większej ulewy grozi mieszkańcom poważne niebezpieczeństwo. Jedynym sposobem uchronienia ich od przykrych ewentualności jest przeprowadzenie jak najrychlej racjonalnej kanalizacji. Przy tej sposobności przypominano sobie, że ogólny projekt kanalizacji, owoc kilkoletniej pracy miejskiego urzędu budowniczego jest już oddawna gotowy, ale komisya budowy kanałów nie może się zdecydować, aby albo ten projekt przyjąć i rozpocząć budowę, albo wytknąć co w nim jest niewłaściwego i zarządzić zmianę. Sprawdzają się tu przysłowie: nim słońce zjeździe, rosa oczy wyje.

Po dłuższej dyskusji zdecydowała sekcja, że należy sprawę kanalizacji miasta załatwić jak najrychlej i przynaglić komisję kanałową, aby się zdecydowała na jakąś uchwałę.

Przy tej sposobności omawiano także sprawę stawów, położonych w okolicy Wulki, jak stawu Gopło, Sobka i t. d. Stawy te nie są uregulowane, stan wody nie jest unormowany, dla tego przy większych deszczach powodują one często zalewanie gruntów niżej położonych. Uchwalono tedy polecić magistratowi, ażeby stan tych stawów unormował w myśl przepisów ustawy wodnej.

Uchwały powyższe byłyby dobre, gdyby doprowadziły do jakiego rezultatu, obawiamy się jednak, że — jak niejednokrotnie — dobre chęci skończą się na uchwale.

➔ **Brukowanie miasta** naszego postępuje bardzo wolnym krokiem. Uznała to na wczorajszym posiedzeniu sekcja techniczna Rady, pomimo, że budżet gminny zawiera corocznie w rubryce wydatków na bruki kilkaset tysięcy koron. W długiej dyskusji, która się nad tą sprawą wywiązała, wyrażono zgodnie, że tą drogą wydatków drobnych nie dojdzie miasto do dobrych bruków chyba po kilkudziesięciu latach, bo coroczna dotacja budżetowa wystarczy zaledwie na brukowanie 2—3 ulic. Niezbędną jest tu akcja pomyślana na większą skalę, obejmująca wszystkie części miasta. Aby uzyskać fundusze na ten cel koniecznem jest zaciągnięcie pożyczki kilkumilionowej. Za uzyskane fundusze zostaną ułożone w ciągu kilka lat bruki w obrębie całego miasta a coroczna dotacja budżetowa służyć będzie na oprocentowanie i amortyzację pożyczki.

W tym duchu uchwaliła sekcja rezolucję do magistratu z wezwaniem, aby sprawę tę rozpatrzył i przedłożył odpowiednie wnioski.

Musimy nadmienić, że sprawa ta nie jest nową. Takie same zapatrywanie wyraziła już niejednokrotnie komisya budżetowa miejska, a nawet uchwała analogiczne rozsolucje. Sprawa jednak kończy się zazwyczaj na platonicznych rezolucjach, albowiem kiedy przychodzi pod obrady wniosek na zaciągnięcie pożyczki miejskiej, ci sami, którzy przy innej sposobności uznawali jej konieczność, zwalczają projekty pożyczkowe jak najenergiczniej.

Przed kilkoma dopiero tygodniami uchwaliła Rada pożyczkę 14 milionów na różne cele inwestycyjne miejskie; kwotę tę można było powiększyć o kilka milionów i byłby się znalazł fundusz na bruki tak, iż przez długi szereg lat można było mieć z tą sprawą spokój.

Ale są niektórzy ojcowie miasta, którzy pożyczki, choćby obmyślanej jak najlepiej, choćby najkonieczniejszej boją się jak ognia.

Więc i ten projekt był przez nich zwalczany i skończyło się na tem, że na bruki w ostatniej pożyczce przeznaczono marną kwotę dwóch milionów koron, za tę kwotę miastu nie wiele bruków się przysporzy i kwestya ta zostanie ciągle niezadowolona.

➔ **Statystyka śmiertelności we Lwowie.** W drugiej połowie maja b. r. zmarło we Lwowie ogółem osób 212. Z tego wskutek gruźlicy płuc 49, zapalenia płuc 29, wady serca 10, chorób mózgowych 9, kiszkiowych 20, nerkowych 7, raka 7, influency 1, szkarlatyny 1, dyfterji 1, tyfusu brzusznego 3, róży 2, tężca 2, zapalenia epidemicznego opon mózgu 1, przypadkowa śmierć gwałtowna wskutek uderzenia kamieniem w brzuch i następnie zapalenie otrzewnej wskutek urazu 1, oparzenie klatki piersiowej 1, samobójstwa przez postrzał 3, uwiązdu starczego 33, braku sił żywotnych 13, poronień 18.

➔ **Dowcipny płatniczy.** Piszą nam z miasta: W sobotę d. 1 czerwca byliśmy świadkami następującej sceny w restauracji p. Rudolfa, w ogrodzie pojezuickim. Około g. 8 w., w czasie największej ulewy, schroniło się do pawilonu p. Rudolfa towarzystwo, złożone z dwóch młodych mężczyzn (akademików) i jednej damy i zwróciło się do płatniczego z prośbą o wyszukanie miejsca. Pan ten, którego sposób myślenia zdradzał czerwony kolor krawatki i... nosa, a o ile z jego szwargotu wnosić można, widocznie „von Draussen“ pochodzący, arogancko odpowiedział: „Owsiem, owsiem, ciemu ni, miejsce jest, nawet na dwa tysiący osób, tam!” — dodał, wskazując na ogród, gdzie właśnie wśród grzmotów i błyskawic deszcz lał jak z cebra. Tylko dzięki zimnej krwi owych panów i obecności damy, może arogant zadowolony, iż kolor jego twarzy nie dostosował się do barwy jego krawatki i anti-eleuterycznego nosa, lecz skończyło się na grzecznym, lecz energicznym zwróceniu uwagi na niestosowność podobnego obchodzenia się z gośćmi. Nie sądzimy, iżby tego rodzaju postępowanie służby przyczyniało się do zwiększenia frekwencji gości zakładu p. Rudolfa w osławionym ogrodzie miejskim.

➔ **Uwolnienie cyganów.** Śledztwo sądowe przeciw bandzie cyganów, aresztowanych w kwietniu w okolicy Hulcza w pow. Sokalskim pod zarzutem kradzieży na szkodę właściciela Hulcza p. Tadeusza Krzyżanowskiego, zostało zastanowione z powodu braku dowodów winy. Śledztwo przeciw cyganom, których sprowadzono wówczas do Lwowa, przeprowadzał sędzia śledczy p. Franke. Cyganów wczoraj uwolniono z więzienia. Odstawieni zostaną prawdopodobnie do Sokala, skąd jako pochodzący z Rosji, zostaną odstawieni do granicy rosyjskiej.

➔ **Na wyżynach cywilizacji.** Odnośnie do notatki naszej, zamieszczonej w numerze porannym naszego pisma „Na marginesie“, otrzymujemy od zarządu Muzeum Dzieduszyckich wyjaśnienie, że całe drugie piętro gmachu jest otwarte tylko we czwartki, na co nawet zwracają uwagę publiczności tablice, umieszczone jedna przy bramie, a druga jeszcze przy wejściu na pierwsze piętro. Drzwi na drugie piętro, jak zawsze, były zamknięte i widocznie ktoś z chłopaków, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorczy, sam sobie drzwi otworzył. Co się tyczy brutalnego zachowania dozorczy, którymi są inwalidzi, to byłby on za nie odpowiednio skarcony, gdyby owa pani była zwróciła się do zarządu, a nie do portjera.

□ **Kroniczka krakowska.** Ofiara zemsty socjalistów, Antoni Miętka, pomocnik krakowskiej straży pożarnej, pchnięty onegdaj przez socjalistów nożem na Kazimierzu, walczy ze śmiercią.

Dyrekcji policyi udało się natychmiast wyśledzić i zaaresztować sprawców napadu. Przyaresztował ich w liczbie trzech inspektor policyi p. Czupil. Pierwszy z aresztowanych nazywa się Kazimierz Wróblewski, liczy lat 23 i jest z zawodu murarzem; drugi Józef Korbas, liczy lat 19 i jest również murarzem; trzeci Michał Seidel jest terminatorem kowalskim, liczącym dopiero 17 lat. Dzisiaj przed południem przesłuchano aresztowanych. O ile słychać przyznają się oni do napadu na Antoniego Miętkę i towarzyszącego mu majstra szewskiego Jacenta Ropkę, ale dodają, że uczynili to w obronie własnej, broniąc się przed Miętką i Ropką, którzy ich pierwsi mieli pobić łaskami. Przeczą też, aby napad podyktowany był chęcią zemsty za wybory i przedstawiają go jako zwykłą burdę.

Nożem wojował 17-letni Seidel i on ranił tak niebezpiecznie Miętkę, nadto zadał dwa ciosy jego towarzyszowi. Tymczasem już Antoni Miętka podał wczoraj, że przy napadzie krzyknął jeden z napastników: Masz za wybory! Zaraz potem Miętka uczuł pchnięcie nożem w pachwinę. Dzisiaj rano zgłosił się do komisarza, prowadzącego śledztwo, majster Jacenty Ropka i potwierdził zeznanie Miętki, że Seidel, raniąc nożem tak jego, jak Miętkę, wołał: Masz za wybory! Ropka okazał nadto swój surdut, przebity nożem przez Seidla, oraz odniesione około zebra skaleczenie; z powodu skaleczenia p. Ropka nie może dzisiaj pracować. Po przeprowadzonym przez policyę śledztwie, aresztowani będą odstawieni do sądu karnego.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Po wyborach. Pół woli uśmierzają się wzburzone wyborami fale życia publicznego. Spokój to jednak powierzchowny, bo wewnątrz wre i kipi. Gdyby szło o zasadnicze sprawy, gdyby ludziska umieli oddzielić choćby już po walce względy osobiste od interesów ogólnych, gdyby wszczymano jakieś prace z myślą o potrzebie wytworzenia wspólnego terenu pracy dla wszystkich, byłby to objaw bardzo pożądanym. Niestety po za słownymi zakrywaniami rzeczywistości, kryją się zwykłe ludzkie namiętności, osobiste urazy, chęć upokorzenia lub zdystansowania chwilowych przeciwników, chęć wysunięcia siebie na czoło. Taka praca, choćby początkowo najruchliwsza, niedługo potrwia i nic dobrego nie przyniesie.

Dlatego przestrzegamy ludzi dobrej woli, aby nie marnowali niepotrzebnie sił swych. Demokracja narodowa, której rozważa umożliwiła wybór posła polskiego, zyskuje sobie coraz większe znaczenie. Szeregi jej rosną z każdym dniem.

Dnia 1 bm. odbyło się pełne zebranie członków tego stronnictwa, na którym komitet wykonawczy zdał sprawę z czynności wyborczych. Jednogłośnie uchwalono wotum zaufania dla członków komitetu i podziękowanie za rozważne i interesem kraju podyktowane postępowanie w całej akcji wyborczej. (As).

□ **Kałuż.** (Kor. wł.) Roznamiętnienie wyborcze nie wnet się jeszcze uspokoi. Ludność ruska tak jest podburzona, iż nie bardzo bezpiecznie przyznawać się w tych stronach do miana Polak. Napady na przeciwników, zwłaszcza kandydatury Romańczuka, powtarzają się ciągle. Niedawno dokonano napadu na Niebysłowie na pomocnika lasowego Breifogla, obrzucając go śpiącego przez okno kamieniami i wykrzykując: „szczybyś pamiataw, koły Romańczuka posłom wybrały”. Postawa ludności ruskiej w niektórych gminach jest tak groźna, iż Polacy muszą myśleć o solidarnej obronie.

□ **Rozwadow** nad Sanem. (Kor. wł.) Pamiętka historyczna. Podczas kilkugodzinnego pobytu we wsi Pniów, w powiecie tarnobreskim, zwiedziłem park dworski z dobrze utrzymanym pawilonem, w którym, według tradycji stał kwatery dnia 13 czerwca r. 1809 ks. Józef Poniatowski, po stoczonym w tymże dniu bitwie z Austriakami pod Dąbrową wrzawską między Wisłą i Sanem.

Pawilon ten, murowany, jest budynkiem piętrowym o dwóch pokojach, oddzielonych korytarzem z gankiem o czterech kolumnach z żelazną balustradą i kopułą. Na piętro prowadzą schody zewnętrzne.

S. p. baron Kalikst Horoch, właściciel Wrzaw,

żołnierz z roku 1831, zany patryota, postawił na mogile, poległych w tej bitwie rodaków, okazały pomnik. Podaje pod rozważę myśl, czyby tego objawu pietyzmu dla przeszłości nie dało się uzupełnić przez tablicę pamiątkową umieszczoną na pawilonie. Dałoby się to zrobić kosztem niewielkim, a przecież Józef Poniatowski na to zasłużył, aby pamięć o nim była trwałą. Józef z nad Sanu.

⊙ **Zasądzenie posła.** Jeden z nowo wybranych posłów do Rady państwa został już sądowo skazany. Jest to socjalistyczny poseł z Czech, Adolf Reitzner. Obraził on w Bodenbach na ulicy tamtejszego redaktora Parthena, który zaskarżył go do sądu, a sędzia skazał go na grzywnę 50 kor., ewentualnie na pięć dni aresztu. Reitzner protestował przeciw temu wyrokowi, zasłaniając się tem, że jako poseł jest nietykalny, sędzia jednak podniósł w motywach wyroku, że nietykalność poselska rozpoczyna się nie z chwilą wyboru, lecz dopiero z chwilą rozpoczęcia sesji parlamentarnej, o czem wiedzą mniej więcej wszyscy, z wyjątkiem — socjalistów.

⊙ **Zakaz kongresu anarchistycznego.** Z Hagi donoszą do pism berlińskich, że rząd duński zakazał odbycia projektowanego międzynarodowego kongresu anarchistów.

Serdecznem staropolskiem „Bóg zapłać” dziękuję Wszystkim za okazane mi współczucie z powodu skonu ś. p. Męża mego Szczęsnego. Nie mniej serdecznie dziękuję Świątnemu Przełożeniu Zboru Izraelickiego we Lwowie, jakoteż Gronu nauczycielskiemu szkoły wydzielowej im. Kr. Jana Sobieskiego, za uczczenie pamięci mego śp. Męża przez urządzenie nabożeństwa za duszę Jego, a Uczestnikom za życzliwy współudział. „Bóg zapłać!”

6260

Emilia Parasiewiczowa.

W naszej Administracji złożyli:

Na polskie gimnazjum w Białej:

J. Kalasanty za wróżbę 20 hal., I. klasa gimn. żeńskiego im. Słowackiego 4:02 kor. zebrane na loteryjce, Józef Ziolkowski z Sygniówki 3 kor., urzędnicy podatkowi ze Stryja 7 kor.

Na bursę im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej:

Jadwiga Skalkowska 100 kor. jako członek założyciel z tytułu dawnej uczenicy.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Z amatorskiego teatryku dzieci B. G. G. 4:20 kor., zebrane bezimiennie 1:20 kor., Ludwik Kozak z Nadwórny 2 kor. jako wygrany zakład z powodu upadku synisty Braudego, urzędnicy Banku ziemskiego z Łańcuta 5 kor. zamiast zbiorowego telegramu gratulacyjnego z okazji ślubu kolegi Mieczysława Krokowskiego, dr. Michał Bełzowski z Toporowa 5 kor. jako honorarium za poradę lekarską od p. Józefa Wilusza z Łopatyna, uczestnicy pierwszego krajowego kursu majsterskiego dla stolarzy we Lwowie 4:30 kor. z okazji otrzymania świadectw z ukończonego kursu.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Dr. Michał Bełzowski z Toporowa 5 kor. jako honorarium za poradę lekarską od p. Józefa Wilusza z Łopatyna, Klasa VI B. gimn. III 3:80 kor. jako stały podatek i klasa I. gimn. żeńsk. im. Słowackiego 4 kor.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej (Dar narodowy):

Polska młodzież seminaryjna z Sokala 25 kor.

Na rodzinę śp. Zwica:

Ks. Szczesny Malarski ze Stanisławowa 2 kor.

Na pomnik Maryi Bartosówny:

Aniela Fiałkiewicz z Sądowej Wiszni 2 kor.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Państwowa rada kolejowa.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyło się zebranie stałej komisji do spraw handlowych i taryfowych, celem przygotowania materiału odnośnego na wiosenną sesję państwowej rady kolejowej, zwołanej na 7 bm.

Drugi zastępca przewodniczącego p. Leopold Baczewski poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu pierwszemu zastępcy przewodniczącego Gottliebowi Bondy, poczem przez aklamację obrano p. Baczewskiego pierwszym zastępcą przewodniczącego.

W dyskusji nad wnioskami członków, omawiano przede wszystkim wniosek dra Stefana Smal-Stockiego (z Czerniowiec). zgłoszony wspólnie z innym członkiem rady, o wyjątkową taryfę dla ruchu osobowego z Wiednia i do Wiednia na odległość co najmniej 1000 km. Wniosek ten polecono do przyjęcia.

Z inicjatywy dra Natana Seinfelda oświadczone się za wnioskiem w sprawie jednolitej opłaty 60 hal. za zamawianie miejsc w wagonach sypialnych.

W obszernej dyskusji nad sprawami upaństwowionej kolei Północnej, zabierali między innymi głos galicyjscy członkowie rady pp. Leopold Baczewski, dr. Henryk Kolischer, dr. Roger bar. Battaglia i Maurycy Dattner. Dr. Kolischer również wziął udział w dysku-

ysi nad wnioskiem o wezwanie rady kolejowej, aby zaprotestowała przeciw zniesieniu wyjątkowych taryf na żelazo i wyroby z żelaza i zgodnie ze stanowiskiem członków, reprezentujących interesy agrarne, oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Komisja uchwaliła zaproponować pełnej radzie odrzucenie wniosku. Natomiast przyjęto inny wniosek w celu strzeżenia austriackiej produkcji żelaza przez zalewem wyrobami zagranicznymi lub węgierskimi.

Nowe przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit” otrzymał od swojego korespondenta z Budapesztu stanowcze zaprzeczenie z ust Koszuta, jakoby stronnictwo niezawisłości chciało rozbić koalicję i utworzyć samodzielną większość sejmową. Koszut oświadczył korespondentowi, że stronnictwo niezawisłości pozostaje nadal w szeregach koalicji.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd” donosi z Zagrzebia, że rząd krajowy zwrócił się do rządu węgierskiego z prośbą, aby z okazji uroczystości jubileuszu koronacyjnego monarchy, na wspólnych budynkach nie wywieszano chorągwi węgierskich, ponieważ niemożliwym będzie we wszystkich miejscowościach zapobiedz ewentualnym ekscesom.

Strajki.

Bordeaux. (TBK.) Wszyscy „zapisani” marynarze uchwiliłi wytrwać w strajku generalnym, póki żądania ich nie będą w zupełności zaspokojone.

Na Macierz śląską.

Warszawa. (Tel. pryw.) Mecenasi Antoni Osuchowski ogłasza, że w ubiegłym roku szkolnym z powodu stanu ekonomicznego Królestwa Polskiego zdołał przelać na cele Macierzy szkolnej Księstwa cieszyńskiego tylko 39.070 kor. Dnia 4 z. m. zaś wobec grożącego niebezpieczeństwa zwinienia znacznej części instytucji szkolnych oświadczył na walnym zgromadzeniu Macierzy szkolnej cieszyńskiej, że zbierze na Macierz 30.000 k., co też niebawem będzie urzeczywistnione.

Zmiany ministeryjne w Bułgarii.

Sofia. (Ag. Buł.) Wczoraj wieczorem ksiądz podpisał 2 ukazy, jeden mianujący Halaczewa ministrem robót publicznych, która to teka przez dłuższy czas była nieobsadzona. Drugi ukaz mianuje dyrektora szkoły wojsk. Następnego ministrem wojny, gdyż generał Sawow podał się do dymisji.

Niemcy a Francja.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps” donosi z Berlina o pogłosce, jakoby cesarz Wilhelm II z wiosną r. 1908 odbyć miał podróż po Morzu Śródziemnym i przybyć do Monako, gdzie prawdopodobnie nastąpi zjazd cesarza z prezydentem republiki francuskiej. Podczas spotkania zawiązała małą do Monako również okręty wojenne francuskie i niemieckie.

„Temps” posiada, jak wiadomo, ściśle stosunki z rządem francuskim, dlatego też doniesienie to zasługuje na uwagę.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posel Mikołaj Wassilko był wczoraj w parlamencie, aby wybrać miejsca w Izbie dla 30 posłów ruskich. Posłowie ruscy prawdopodobnie będą siedzieli niedaleko socjalistów i Czechów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w godzinę po wysłaniu „Słowa Polskiego” odpowiednich informacji, frakcja ludowa niemiecka i agraryusze niemieccy, utworzyli wspólną organizację klubową, która będzie liczyła 51 członków. Z tej organizacji klubowej frakcja postępową jest wykluczona, a to dlatego, że część członków oparła się przyjęciu: pp. Offnera, Kurandy i Hocka. Nowa organizacja klubowa nosić będzie nazwę: „Deutsch-nationaler Verband” (Związek narodowo-niemiecki) i będzie pozostawał w ścisłym kontakcie z dawnymi a niezawisłymi Wszechnicami, którzy się obecnie nazywają partią radykalną niemiecką.

Wielkie dzienniki liberalne niemieckie krytykują bardzo ostro ów nowy związek narodowo-niemiecki za jego nietolerancję, wobec żydów i za sprzeniewierzenie się zasadom prawdziwego postępu i liberalizmu. Dzienniki te podkreślają, że ów związek utworzono w ostatniej chwili, celem ratowania stanowiska ministrów Prądego i Derschattya w gabinecie, gdyż inaczej oba ci ministrowie musieliby z gabinetu wystąpić, ponieważ właściwie nikogoby nie reprezentowali.

Równocześnie dzienniki liberalne dają do zrozumienia, że ów związek narodowo-niemiecki będzie daleko częściej łączył się z partią chrześcijańską - społeczną aniżeli ze socjalistami.

Praga. (Tel. wł.) Roboty organizacyjne celem przygotowania wspólnej partii czeskiej już są na ukończeniu. Wymieniają jako jednego z przewodców tej partii p. dra Czekanowskiego, prawdopodobniejszym jest przecie, że przewodztwo klubu obejmie albo dr. Srb, albo jak już wczoraj zaznaczyliśmy dr. Zaczek.

Praga. (Tel. wł.) Wybitni posłowie wszystkich stronnictw czeskich z Czech, Moraw i Śląska zbierają się tu dziś na konferencję, aby uchwalić utworzenie wspólnego klubu wszystkich czeskich posłów do Rady państwa, a zarazem poczynić przygotowania co do taktyki nowego klubu w nowej sesji Rady państwa. Za-

łożenie wspólnego klubu jest już faktem postanowionym.

Z Rosji i zaboru.

Z Dumy i około Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas sobotniej audyencji prezesa Dumy Gołowina w Peterhofie, car wyraził życzenie, jak donosi „Ruś”, aby prace Dumy trwały w dalszym ciągu. Sprawozdanie Gołowina zrobiło dobre wrażenie, a tyczyło się ono działalności Dumy nie tylko teraz, ale i w przyszłości.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas posłuchania u cara członków prawicy Dumy, Puryszkiewicz prosił o rozwiązanie Dumy. Otrzymał on odpowiedź, że prośba ta jest nieodpowiednia, ponieważ car sam wie, co ma zrobić.

Moskwa. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników kadeckich telegrafują, że późnym wieczorem w sobotę Gołowin po powrocie z Peterhofu do Petersburga natychmiast udał się do lokalu redakcji „Riecz” i zwołał tam przewodców stronnictwa kadetów na konferencję. Mimo pomyślnego przebiegu audyencji Gołowina u cara, krążą w Petersburgu w dalszym ciągu pogłoski, że stanowisko Dumy jest zachwiane. Dzienniki poranne moskiewskie z dnia 4 b. m. twierdzą, że pod wpływem przebiegu ostatnich posiedzeń Dumy, rozwiązanie Dumy stało się prawdopodobnym.

Petersburg. (Tel. wł.) W niedzielę w katedrze św. Zofii w Kijowie odbyło się poświęcenie sztandarów związku robotników rosyjskich monarchicznych. Jest to związek reakcyjny. Następnie odbyło się w klubie kupieckim posiedzenie, na którym postanowiono wysłać do cara telegram z prośbą o rozwiązanie Dumy, poczem uchwalono rezolucję, wzywającą członków prawicy w Dumie, aby wystąpili z rewolucyjnej Dumy.

Reorganizacja dyplomacji.

Petersburg. (Tel. wł.) Postanowiono zreorganizować wewnętrzne urządzenie służby dyplomatycznej w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, ponieważ dotychczasowa organizacja tego ministerstwa nie odpowiada nowoczesnym potrzebom polityki międzynarodowej.

Terror biały i czerwony.

Ryga. (Tel. wł.) Po 7 dniach obrad sąd wojenny w Rydze w dniu wczorajszym wydał wyrok w sprawie buntu w centralnym więzieniu w Rydze. Oskarżonych było 18 w wieku od 18 do 29 lat. Ośmiu aresztantów skazano na śmierć przez powieszenie, wśród nich znajduje się jeden o polskim nazwisku Dąbrowski, 4 skazano na dożywotnie ciężkie roboty, 4 na 20-letnie ciężkie roboty a tylko 2 aresztantów uwolniono. Oczekiwanym jest powrót generał-gubernatora Meller-Zakomelskiego, który prawdopodobnie wyrok zatwierdzi. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Berlin. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że po eksplozji bomby na ulicy Konstantyna, aresztowano właściciela domu Madera, który jest poddanym pruskim. Został on przez żołnierzy pobity korbami i przez całą noc zatrzymany w więzieniu. Mader zwrócił się o pomoc do niemieckiego konsulatu w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Rygi donoszą jeszcze o następujących szczegółach zamordowania hr. Kaiserlinga. Hr. Kaiserling został napadnięty w nocy w swoich dobach przez 8 zbrojonych ludzi. Obito go korbami tak silnie, że pod korbami wyzionął ducha. Zwłoki są do niepoznania zbezczeszczone. Służba została poprzednio związana i zakneblowana, tak, że nie mogła nieść pomocy. Hr. Kaiserling był znienawidzony przez partię rewolucyjną, ponieważ kierował ekspedycjami karnymi przeciwko chłopom.

Polskie przedstawicielstwo w Petersburgu.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurier Warsz.” donosi, że polscy członkowie Rady państwa w Petersburgu w tych dniach zaprosili na swe posiedzenie komisję parlamentarną obu Kół polskich. Przedmiotem narad była reforma senatu. W ten sposób uczyniono pierwszy krok ku wspólnemu porozumiewaniu się obu przedstawicielstw polskich.

Katolicyzm na Podlasiu.

Warszawa. (Tel. pryw.) Na Podlasiu z powodu przejścia wielu prawosławnych na katolicyzm, chełmski konsystorz prawosławny zmuszony był zwinąć kilkanaście parafii, wobec czego zbudowane tam cerkwie stoją pustą. To też poruszono sprawę zniesienia tych cerkwi. Drewniane cerkwie ma konsystorz zamiar rozebrać i przenieść do innych parafii lub do gub. wołyńskiej i gnieźnieńskiej. Większy kłopot będzie z cerkwiemi murowanymi i z przerobionymi z zabranych kościołów.

Wojna morska z rewolucjonistami.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada admirałska postanowiła przeprowadzić ścisłą blokadę wybrzeża rosyjskiego od strony Morza Bałtyckiego. Do tej blokady będą użyte krążowniki, torpedowce i antytorpedowce, aby biokada była jak najściślej celem uniemożliwienia przemycania przez rewolucjonistów broni drogą morską do Rosji i Finlandyi.

Wiedeń. (TBK.) Szef sztabu generalnego Conrad v. Hötendorf przybył tu dziś rano z Hamburga.

Londyn. (TBK.) Do „Tribune” donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt przyrzekł swej małżonce, że po upływie czasu swej prezydentury uda się do Europy i tam przez dłuższy czas będzie odpoczywał.

Depesze handlowe z 5 bm.

Budapeszt, dnia 5 czerwca. Pszenica na październik 10 88 do 10 59, Zyto na październik 8 68 do 8 69, Owies na październik 6 91 do 6 92, Kukurydza na lipiec od 5 83 do 5 84. Kukurydza na maj 1908 5 82 do 5 83. Rżepak na sierpień 1908 16 15 do 16 25.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna mierna.

Uspokojenie silne.

Pogoda: pochmurno

Berlin, 5 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano:

Kredyty 206 40, Disconto Comandite 168 50.

Uspokojenie spok.

Wiedeń, d. 5 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117 73, Renta majowa 97 90, Węgierska renta koronowa 93 50, Akcje kredytowe 688 50, Kredytowe węgierskie 758 —, Bank angielski 304 —, Unionbank 559 —, Bankverein 539 50, Länderbank 444 75, Kolej państwowa 675 25, Lombardy 125 50, Elbentha. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 585 75, Rima muranyi 541 —, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 182 25 (slab.) Ruble 252 50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97 50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100 31, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97 15, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97 50, 56 l. zast. Tow. kred. 96 50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie spokojne.

Zmarli.

We Lwowie: Stanisław Wojtanowicz, emer. urzędnik austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie, lat 36. — Józef Ondraczek, mechanik instrumentów muz., lat 21. — Ludwik Witowski, urzędnik kolei państwowej, lat 36. — Jadwiga ze Skoczynskich Wagnerowa, lat 67. — Wanda Rozalia z Brachaczków Spallekowska, lat 40. — Cecylia Schenfeld, wdowa po werkmistrzu kolei państwowej, lat 76. — Ottolina Pruszkowska, lat 68. — Amalia z Kiraly-Lechotzkich Zielinska, lat 83.

Kilka słów o wściekłości.

Wściekłość, nieuleczalna choroba, po letargu najstraszniejsza z rodzajów śmierci nawiedzonych nią ofiar, jest od dawien dawna przedmiotem gorliwych starań i zabiegów władz, dążących do wypłenicia, a przynajmniej do zredukowania ad minimum tej ciężkiej plagi ludzkości, jest przedmiotem gorliwych badań i studyów ludzi wiedzy i nauki, szukających źródła złego, poddających plany i środki do jego usunięcia.

Wnikając myślą w położenie człowieka, ukąszonego przez psa wściekłego, odczuwa się mimowoli tegoż straszną obawę, straszne katusze, płoszące sen z jego oczu, trapiące bez przerwy jego umysł. W każdym drobnym symptomie, w każdym drgnięciu nerwu spostrzega on groźnego zwiastuna niewysłowionych mąk, zwiastuna niechybnego końca swego jestestwa.

Pomimo przeróżnych zarządzeń władz państwowych, pozostaje w Austrii, a zwłaszcza u nas w Galicyi bardzo wiele jeszcze na tem polu do zdziałania; smutny bowiem obraz kreślą nam odnośnie statystyczne daty.

Cenne prace rektora Akademii weterynaryi dr. Józefa Szpilmana i profesora tejże Akademii Stanisława Królikowskiego pouczają nas, iż w Austrii wypada na jeden milion mieszkańców przeciętnie w ciągu jednego roku psów wściekłych 39, podczas gdy Niemcy i Anglia wykazują ich tylko 10, a Szwajcaryja mniej aniżeli 2. Austrię przewyższa jedynie Francja — przeszło 44 psów wściekłych na jeden milion ludności. W dziesięcioleciu 1891 — 1900 zgłoszono w Austrii w całości 4974 wypadków pokąsania ludzi przez psy wściekłe, z pomiędzy których to osób zachorowało, a naturalnie i zmarło 123 t. j. 2 4 proc. przeciętnie po 57 dniach od od chwili zakażenia (minimum 15 dni maksimum 100 dni zwłoki).

W Galicyi stwierdzono w tym kresie wścieklicznę u 3.569 psów, które pokąsały 2.095 ludzi, 149 koni, 489 sztuk bydła rogatego, 60 owiec i kóz i 1.052 świń. Z pokąsanych zwierząt padło 59 koni, 224 sztuk bydła rogatego, 21 owiec i kóz i 254 świń. Ze zmarłych w r. 1904 w Austrii 56 ludzi, przypada na samą Galicyę 37 osób; w Galicyi więc grasuje wściekliczna w najstraszniejszych rozmiarach.

We Lwowie stwierdzono wścieklicznę w r. 1897 u 74, w r. 1898 u 16, w r. 1899 u 36, w r. 1900 u 41, w r. 1901 u 33, w r. 1902 u 16, a w r. 1903 u 18 psów, przyczem nieobeszło się naturalnie bez ofiar w ludziach. W latach 1906 i 1907 wzrosła ilość wypadków pokąsania ludzi przez psy i wypadków wściekliczny we Lwowie do niebywałych rozmiarów i dala powód do nadzwyczajnych zarządzeń, do stałego przymusu kagańcowego przy równoczesnym zastosowaniu linewek, dalej do bezwarunkowego zabijania psów, nieodpowiadających obu powyższym warunkom i do ściągania w sądowej drodze karnej właścicieli psów, puuszczanych wolno na ulice miasta.

Nie da się zaprzeczyć, iż surowe te zarządzenia ochronne władz są nader przykre dla właścicieli psów, a nałożenie kagańca przy równoczesnym użyciu linewki męką dla zwierząt. Celem tej ostatniej kombinacji jest zapobieżenie, iżby psy, acz z kagańcem, nie skupiały się

Już nadeszły

najnowsze

serie wzorów

Największy wybór

przedmiotów z drzewa do malowania i wypalania u



O. T. Wincklera Syna

LWÓW, Rynek 28.

w gromadki i nie infekowały przytem jadem wścieklizny. Trzeba bowiem wiedzieć, iż wścieklizna udziela się jedynie przez zetknięcie, lecz nie tylko przez ukąszenie, ale także przez lizanie, obwąchiwanie się psów, jeśli zajdzie przytem ślina jadem zaprawiona w krew zdrowego zwierzęcia. Mylnem jest mniemanie, iżby niezaśpokoienie głodu lub pragnienia, niezaspokoienie potrzeb płciowych było również powodem wścieklizny — a zjawisko, iż wściekłość podlega u psów znacznie więcej samców niżli samic, przypisać należy jedynie ogólnemu prawu natury, iż samice dostępne aktowi zapłodnienia są przez samce traktowane z wielką względnością. Zakażone jadem wścieklizny psy okazują w początkach choroby silnie rozwinięty popęd płciowy, podczas jednak, gdy samce staczają przytem zacięte boje i wszczepiają w swe organizmy wściekliznę, wychodzi samica bez szwanku,

Do środków ochronnych, jakimi posługują się, względnie posługiwać się winny, władze przy tłumieniu wścieklizny, należą wedle zdania kompetentnych:

1. pouczenie właścicieli psów o najważniejszych objawach wścieklizny, i o jej niebezpieczeństwie dla ludzi, pouczenie ich, iż wścieklizna jest chorobą zakaźną, zaraźliwą. Występuje najczęściej lecz nie wyłącznie u psów, ale także u kotów, koni, osłów, mułów, bydła, owiec, kóz, świń, królików, kur, kaczek, gęsi, gołębi, z zwierząt dziko żyjących zaś u wilków, lisów, borsuków, łasic, jeleni, sarn, szczurów i myszy,

Ze względu na ustawiczne obcowanie zwierząt domowych, zwłaszcza psów z ludźmi, jest wścieklizna dla człowieka szczególnie niebezpieczną. Udziela się ona, jak wspomnieliśmy, jedynie przez pokąsanie lub powalenie, choćby najmniejszej ranki, śliną wściekłego zwierzęcia.

Każdy pies ukąszony lub powalany śliną wściekłego stworzenia może uleść chorobie, mylnem zaś jest twierdzenie, jakoby niektóre gatunki psów lub też suki nie ulegały zakażeniu.

Jad wścieklizny znajduje się głównie w ślinie, dostaje się ze śliną przez ranę do zdrowego organizmu, w którym następuje po pewnym przeciągu czasu, niekiedy dopiero po roku i później wybuch choroby.

Już w początkach choroby zmieniają zwykłe psy sposób swego zachowania się, stają się ponurymi, mrukliwymi, czasami przeciwnie, wpadają w stan nieposkromionej wesołości. Niekiedy niezwykle złośliwe, to znów obojętne, nieposłuszne, kryją się po kątach, tracą łaknienie, uciekają z domu, dokąd niekiedy po kilkogodzinnej nieobecności znów dobrowolnie wracają. Takie początkowe objawy choroby trwają zwykle dni kilka, poczem przestają psy zupełnie przyjmować pożywienie, natomiast szarpną, gryzą chętnie i połykają niejadalne przedmioty jak np. słomę, drzewo, szmaty, skórę, kamyki i t. p. W tem stadium objawiają też niezwykłą chęć kąsania, rzucają się na inne zwierzęta, na ludzi i to nie tylko na ludzi obcych, ale i dobrze im znanych, nawet na własnego pana. Pod wpływem podnieconego popędu płciowego uganiają za przeciwną płcią, gryzą współzawodników i szerzą zarazę.

W dalszym przebiegu choroby występuje porażenie mięśni szczęk i gardzieli, wskutek czego dolna szczeka zwisa, pies nie domyka pyska i z trudnością łyka, w konsekwencji tego zaś toczy pianę i chudnie szybko. Równoczesnym objawem jest zaparcie stolca, zamglenie, zaczerwienienie oczu, toż pies nabiera dzikiego wyglądu, przedstawia się jak oszołomiony. Głos jego szorstki, chrypliwy, szczekanie podobne do wycia. Twierdzenie o wstręcie wściekłego psa do wody jest błędem. Pomimo choroby pije on wodę i inne płyny, liże moczu własny lub innych zwierząt w pierwszych okresach choroby, nie unika brodzień po wodzie, przepływa rzeki etc. Mylnem jest również zdanie, iż chory pies biegnie zawsze prosto przed siebie, spuściwszy ogon między tylne łapy.

Po upływie kilku dni, posuwa się choroba w krzyż, pies poczyną chwiać się na tylnych nogach, w końcu ginie wśród objawów zupełnego porażenia, ginie najpóźniej do dni dziesięciu, a żadne środki nie zdołają go ocalić od śmierci.

Rozpoznanie wścieklizny nie jest rzeczą łatwą, to też wskazaną jest w razie chorobowych oznak u psa wielka przeczność ze strony właściciela, wskazaniem zasięgnięcie rady u weterynarza, zwłaszcza, że już na tydzień przed wybuchem objawów wścieklizny zawiera ślina psa w sobie jad zabójczy.

Nie wszyscy ludzie, pokąsani przez psa wściekłego zapadają na tę straszną chorobę, niema atoli żadnych oznak, z których można by wywnioskować czy wszczepiony zarazek wywoła, lub nie wywoła choroby. Pokąsania są tem niebezpieczniejsze, im zadane rany głębsze i rozleglejsze. Rany silnie krwawiące są lepsze, wypływająca krew bowiem wypłukuje niekiedy zarazek. Najgroźniejsze są rany twarzy, a rany z podrapania pazurami mogą być również groźne, jeśli dostanie się do nich zarazek tkwiący w ślinie zwierzęcia.

Pierwsza pomoc dla pokąsanego człowieka polega na wyciskaniu ranki, aby ułatwić odpływ krwi, na silnem przewiązaniu ręki lub palca powyżej miejsca ukąszonego, następnie na przemyciu ranki środkiem odciekającym jak 5% kwas karbolowy, 3% lysal, 3% kreolina i t. p., a gdy to może być na bezwzględnie wypaleniu rany zapomocą gorącego żelaza, lub też przez zapuszczenie rany stężonym kwasem azotowym lub solnym. Nieodpowiednim środkiem do wypalania jest lapis. Wysysanie rany ustami jest niebezpiecznem dla wysysającego, grozi mu bowiem zakażeniem ranek na wargach lub w jamie ustnej. Natomiast wskazaniem jest postawienie suchej bańki, choćby przy użyciu kieliszka lub szklanki. W końcu należy opatrzyć ranę jodoformem.

1. Jako środek mogący zapobiedz wybuchowi wścieklizny u osób pokąsanych podaje nauka ochronne szczepienie podług metody Pasteura. Tą właśnie metodą przeprowadza w Krakowie kurację zakład profesora Bujwida na podstawie urzędowego certyfikatu, stwierdzającego potrzebę leczenia. Certyfikaty wydaje fizykat miejski, a osoby ubogie mogą uzyskać zniżenie o połowę ceny jazdy koleją (III kl.) dla siebie i osoby towarzyszącej.

2. Publiczne obwieszczenie o wybuchu zarazy i spisywanie jak najdokładniejsze psów w razie znacniejszego rozszerzenia się wścieklizny.

3. Zakaz zmiany miejsca pobytu psów i innych zwierząt, podejrzanych o wściekliznę w okręgu zapowietrzonym, w czasie trwania kontumacyi.

4. Zobowiązanie właścicieli psów do zawiadamiania kompetentnych władz o psach zbiegłych, przy równoczesnem podawaniu dokładnego ich opisu.

5. Zakaz wprowadzania psów do lokalów publicznych, wozów kolejowych, tramwajów itp.

6. Oznaczenie czasu kontumacyi dla wszystkich zwierząt domowych, licząc od ostatniego wypadku wścieklizny aż do sześciu miesięcy.

7. Niewypuszczanie zwierząt pokąsanych na wspólne pastwiska.

8. Zezwolenie w celach konsumpcji na rzeź bydła, koni, świń etc. pokąsanych przez psy wściekłe, pod nadzorem weterynarza w przeciągu dni ośmiu po ukąszeniu, za odszkodowaniem właściciela w stosunku wartości zwierzęcia.

9. Zabranianie po upływie powyższego terminu bicia zakażonych zwierząt w celach konsumpcyjnych, zabranianie używania mleka lub innych produktów.

10. Przyznanie odszkodowania właścicielom za zwierzęta zgładzone wskutek zarządzenia władzy.

11. Zakaz leczenia i operowania przez ludzi niepowołanych zwierząt wściekłych, lub podejrzanych o wściekliznę.

12. Nakaz stosowania szczepień t. z. ochronnych przeciw wściekliznie u psów zdrowych lub pokąsanych przez wściekłe zwierzęta.

13. Nakaz trzymania na uwięzi lub w zamknięciu wszystkich psów w zagrożonym okręgu, a to przez cały czas trwania niebezpieczeństwa, także i w tym wypadku gdy wściekły pies tylko wałęsał się po okolicy.

14. Nakaz równoczesnego używania w takich razach przy oprowadzaniu psów po ulicy, kagańca i linewki.

15. Nakaz trzymania na uwięzi psów, należących do wędrujących przedsiębiorstw, jak np. cyrków, menażeryj itd.

16. Nakaz wybijania wszystkich psów i kotów w razie znacznego i gwałtownego rozszerzenia się wścieklizny, a to nie tylko psów i kotów, które były w styczności z wściekłymi, ale nawet i tych, których styczność nie została udowodniona. Sztuki czysto-rasowe lub kotne można by zamiast zgładzenia pozostawić odsobnionym, w sześciomiesięcznej obserwacji pod nadzorem policyjnym.

17. Nakaz usuwania padliny wraz ze skórą w sposób nieszkodliwy, najlepiej na drodze termo-chemicznej.

18. Nakaz gruntownego odczyszczenia miejsca pobytu i sprzętów, z którymi miały styczność infekcyowane stworzenia.

19. Zakaz czasowy lub stały importowania psów z zagranicy.

Do powyższych postulatów objawionych przez dr. Józefa Szpilmana w tegoż pracy „O zwalczaniu i tępieniu wścieklizny“, pozwalamy sobie dodać jeszcze jedno, a to:

20. Surowe ściganie w drodze karnej tych wszystkich, którzy bądźto z lekkomyślności lub z opieszałości nie przestrzegają nakazanych środków ochronnych i narażają tem nietykalo mienie, ale i życie ludzi na groźne niebezpieczeństwo.

Wszelkie powyższe środki zaradcze będą, naszym zdaniem, tylko połowicznymi, jeśli równocześnie nie przeprowadzi się konsekwentnie redukcji ilości psów, nie zapobiegnie zbytlicznemu się rozmnażaniu. Tą zasadą kierowały się od dawna rządy wielu państw a rząd Księstwa Warszawskiego wydał w r. 1808 rozporządze-

nie, mocą którego nie mogła żadna wieś posiadać więcej po nad dwa psy.

(Dok. nast.) JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI.

Pl. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4% rocznie
na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia po 4% do 4 2 0

243

Dział ekonomiczny.

∞ Stan zasiewów a ceny zboża. Pogoda sprzyjała przez prawie cały maj, to też i prognoza co do wyniku zasiewów za maj brzmi nieco pomyślniej, ze względu na dość dobry stan pól.

Ciepło i brak częstych opadów w maju, usunęły rzeczywście wiele szkód, jakie wyrządził zimny i mokry kwiecień. Także z krajów północno-wschodniej Europy, a więc południowej Rosyi, Bałkanu, oraz południowych Węgier, gdzie skarżono się na zbyt długą pszcę, donoszą o obfitych w ostatnich dniach deszczach, co znacznie usunęło obawy co do tegorocznego zbioru pszenicy i kukurudzy. Nadzieje dobrego przeprowadzenia żniw wzmożyły się znacznie, a jakkolwiek nie można się spodziewać nadzwyczajnych zbiorów ani w Europie, ani w Ameryce, to przecież można być pewnym, że przy średnio sprzyjającej pogodzie w czerwcu i lipcu żniwa będą mogły wypaść jeżeli już nie dobrze, to przynajmniej średnio. Możliwe, że zbiór żyta będzie tu i owdzie zły, jednakowoż stratę tę pokryje lepszy zbiór innych zbóż.

Ostatecznie sytuacja nie jest zła i nie ma może na razie powodu do obaw, aby nam brakło zboża, a co za tem idzie, nie ma na razie obaw wielkiej wyżki cen. Odyby nawet żniwa nie wypadły nader pomyślnie, to w każdym razie są ogromne zapasy zboża do dyspozycji. Zapasy nagromadzone w Ameryce, Argentynie, Rumunii itd., pokryją prócz własnego zapotrzebowania doskonale całe zapotrzebowanie Niemiec, Anglii, Francji itd., ewentualny zaś brak zboża w Austrii pokryją silne zapasy na Węgrzech.

Co się tyczy cen zboża, to dopóki kombinacje co do wyniku zasiewów są tylko kombinacjami, byłoby przedwczesne zapowiadać wyżkę lub niżkę na targach. Ostatni tydzień przyniósł na rynkach zbożowych Europy i Ameryki niżkę, z małymi wyjątkami. Spadła w cenie pszenica i żyto, z wyjątkiem jednego Berlina, gdzie pszenica utrzymała się w cenie zeszlotygodniowej, natomiast żyto poskoczyło o 4 marki. W Galicyi, według cen lwowskich, wszystkie produkty notują niezmiennie, co do jęczmienia tylko usposobienie jest słabsze.

∞ Kartel superfosfatowy. Według ostatnich pogłoszek na giełdzie wiedeńskiej nie przyjdzie, zdaje się, do przypadającego na ten rok odnowienia kartelu superfosfatowego. Wielu członków kartelu stawia znacznie większe pretensje, a że trudności dotychczas nie usunięto, wątpić trzeba, czy między członkami przyjdzie do porozumienia, a co za tem idzie, odnowienia kartelu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 5 czerwca b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

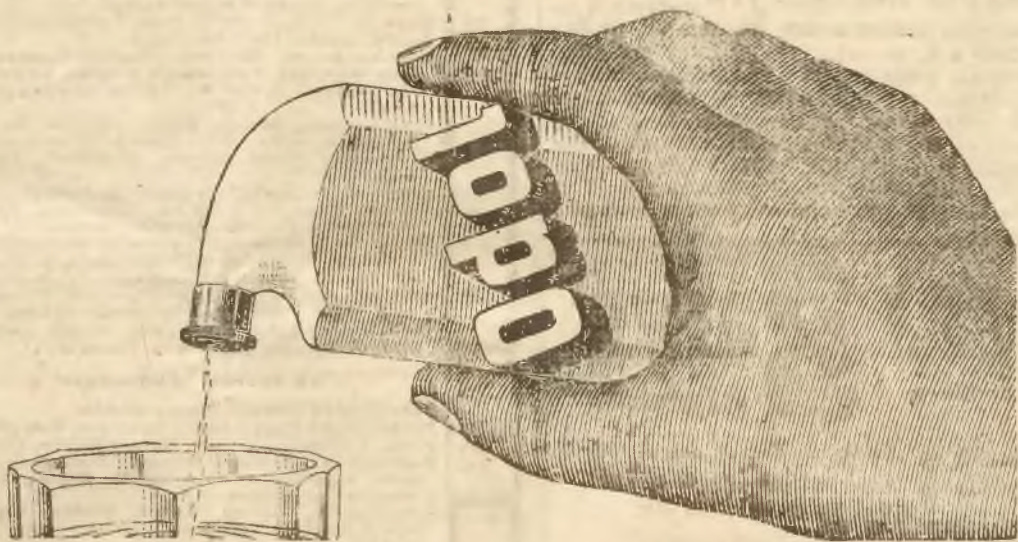
Pszenica gotowa od 9:60 do 9:80, Żyto gotowe 8:— do 8:25, Owies obrotowy gotowy 9:20 do 9:50, jęczmienia browarniany od 9:— do 9:50, Groch do gotowania 11:50 do 12:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 47:25 do 47:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 27:75 do 28:—.

Na targach zbożowych usposobienie słabsze przeważa. Spirytus tenduje stale zwyżko.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Według dzisiejszego stanu nauki stwierdzono dowodnie, że Odol jest najlepszym środkiem do pielęgnowania rąk i ust.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We środę dnia 5 czerwca 1907 r.

ODRODZENIE

komedia w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel-Ellfelda.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 czerwca
Wschodnio-azyatycka karawana
pod kierownictwem Arcykaptana Tschin-Maa, ze swoimi
świętymi Chunchuzami. Prawdziwi Chińczycy i Chinki, stra-
żnicy grobów cesarskich w Mukdenie (Mandżurya). Kuglarze,
akrobaci czarodzieje, ekwilibryści, śpiewacy, muzycy i cały
fenomenalny nowy program. — W niedzielę i święta 2 przed-
stawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia
w biurze dzien. Plohn, Karola Ludwika 5. 6064

Morele.

Żywe ryby.

Czereśnie włoskie

w koszach po 5 kg. włącznie z opakowa-
niem za 2 złr. 20 ct. wysła znany handel
delikatessów 6282

FRYDERYKA SCHLEICHERA

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 2.

Kartofelki młode.

Ogórkii zielone.



WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na
Syberii” K. 1—
Coukvał Piotr de „Na gatezi” K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża” K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor. K. 5:80
3 tomy kor. 4—, w oprawie b. ładnej
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. K. 3:60
2 tomy kor. 3—, w ozdobnej oprawie
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna K. 2—
Hołmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów K. 4:80
K. 3—, w oprawie ozdobnej
Dr. Gąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski
we Lwowie” K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigra-
cyjne” K. 6—
„Opowiesi japońskie” K. —60
Kojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej
oprawie K. 3:60
Kojan K. „Muszka” powieść K. 3—
Sclawus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—,
w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezje K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 1:20
Sołtan Abgar. „Panna Siewierczanka” K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska”, powieść K. 1:80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny” K. —60
Zora. „Drogami życia”, powieść K. 1:20

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszyst-
kich księgarniach. 12128

Wózki dla chorych kupuje się z
tego powodu
najlepiej w fa-
bryce **L. Baumanna**, Wiedeń VI, Miller-
gasse 6 F, ze właściciel tej firmy przez dłu-
goletnią praktykę jest w możności dostarczyć
każdemu odpowiedni wózek i ręczy za to,
że tenże wózek nie zawiedzie zaufania. —
Firmę tę polecają wybitne powagi lekarskie i ma ona dosta-
wy dla wybitnych szpitali prywatnych, wojskowych i sanato-
ryj. — Ilustrowany katalog bezpłatnie. 5774

Uzdrowisko Baden
Cieplice Siarczane pod Wiedniem
lecza: gościec, reumatyzm, choroby skór-
ne, eksudaty i t.d.
Sazon przez rok cały.
30.000 gości rocznie. 753.366 osób i turystów.

BADEN Dr. Lantina **Gutenbrunn**
pod Wiedniem zakład leczniczy i miejski zakład leczn.
Przyjemn. pobyt dla potrzebujących kuracji i rekonw.
Bogate środki kurs. Znakomite skutki przy chorobach
przewodu pokarmowego, nerwowych i sercowych —
Kąpiele kwasu węglowego i prądowe. Maszynowa gimna-
styka lecznicza. Arsonwalizacja. Kuracje dietetyczne na
3752 stęgnię i wychudnięcie. 3745

Globus
ekstrakt do czyszczenia
najlepszy w świecie
środek do czyszczenia

Globus
ekstrakt do czyszczenia
najlepszy w świecie
środek do czyszczenia

Globus
ekstrakt do czyszczenia
najlepszy w świecie
środek do czyszczenia

Zastępca we Lwowie: FL. KRAUSE, Lwów, Trzeciego
Maja 1. 7. Telefon 545. 3715

WYSPRZEDAŻ.
Eleganckie urządzenia w naj-
nowszych stylach, ramy z lu-
strami i konzoliami własnego
wyrobu poleca Franciszek Zei-
zer, fabryka mebli, Lwów, Pa-
saż Mikolascha. 2707

Sudhoff i Grabowski
Lwów, Akademicka 8.

RADA ZAWIADOWCZA
Towarzystwa Zaliczkowego w Birczy
stowarz. zarej. z nieogr. poręką, zaprasza w myśl §. 38 sta-
tutu P. T. Członków Towarzystwa na
Walne Zgromadzenie
które się odbędzie dnia 12 czerwca 1907. o godzinie
12 w południe, w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za
rok 1906.
2. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi
absolutoryum z czynności za rok 1906.
3. Wnioski co do rozdziału czystego zysku za r. 1906.
4. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej.
6. Zmiana statutu.
Gdyby potrzebna do zmiany statutu ilość członków
nie zebrała się w oznaczonym czasie, w takim razie odbę-
dzie się następne Walne Zgromadzenie z tym samym, co
wyżej, porządkiem dziennym tegoż samego dnia, tj. 12 czer-
wca b. r. o godzinie 1 popołudniu, przyczem zmiany doty-
czące statutu, bez względu na ilość obecnych członków,
prawomocnie uchwalone zostaną. 7000

Bircza, dnia 3 czerwca 1907.

Krukiewicz
sekretarz.W. Loeffler
prezes.

Ogłoszenie-Kihirdetés.

Niżej wymienieni ogłaszają, że mają zamiar zawrzeć
związek małżeński:

I. Józef Kazimierz Bogdan Szostakowski, administra-
tor dóbr, religii rzymsko-katolickiej, urodzony 7 marca 1878
Borek-Prusy, zamieszkały w Izbugya-Béla, Węgry — poprze-
dnie Rabe, Galicya, syn doktora Szostakowskiego i Kazi-
miery z Michalskich Szostakowskiej z Ostrowa z Prus.

II. Elżbieta Stein, niezamężna, urodzona 30 lipca 1885
w Sieniawie, Galicya, religii rzymsko-katol., zamieszkałej
w Izbugya-Béla Węgry, córka Ryszarda Stein i Adeli z Ham-
pów Stein.

Przeszkody uzasadnione przeciwko temu małżeństwu
należy wnieść u podpisanego.

Izbugyaradvány (Węgry) 1 czerwca 1907.

VOINAR BÉLA
matriculant.

6216

VOINAR BÉLA
anyakönyveztető.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10 Rawy Ruskiej, Sokala	6.00 Sambora, Sianek
7.20 Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10 Ickan, Jass, Bukaresztu, Botnazar, Zydaczowa, Potutor,
7.25 Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Opawy, Krakowa,	Körömező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putn- Su-
budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów	cawzy, Dorny Watry
7.30 Ławocznego, Pesztu, Boryslawia, Kałusza	6.12 Rawy ruskiej, Sokala
8.00 Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.20 Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Hu-
8.05 Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Ko-	siatyna, Czortkowa, Zbaraża
łomy, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	6.58 Jaworowa
8.22 Jaworowa	7.30 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycz, Boryslawia
8.55 posp. Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi,	8.25 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karla-
Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa	badu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Dynowa, Orlo-
9.45 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karla-	wa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15.8 do 15.9 w.),
badu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Pla-	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Sanoka,
szów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemyśl)	Rymanowa, Iwonica, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrze-
10.05 Kołomyi, Zydaczowa, Potutor, Körömező	g, N. Sącza, Orłowa (od 15.6 do 15.9 w.), Wieliczki, Oświę-
10.30 Sianek, Samocza	cim, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15.8 do 15.9 w.),
10.35 Ławocznego, Kałusza, Stryja, Boryslawia, Kochawiny,	9.05 Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica,
Podwoleżysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża,	Orłowa, N. Sącza, Orłowa (od 15.6 do 15.9 w.),
Sokala, Rawy ruskiej	9.20 Ickan, Worochty (od 15.6 do 15.9 w.), w niedzielę i święta rz.
1.10 Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	ka), Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyi), Serethu, Bertho-
1.30 posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karla-	metn, Czudina, Radowice, Suczawy
badu, Pragi, Nowego Sącza, Jassa, Tarnobrzegu, Dy-	10.45 Podwoleżysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
nowa, Rymanowa, Iwonica, Sanoka, Chyrowa, (przez	11.05 Belzca, Sokala, Lubaczowa
Przemyśl)	1.35 posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy,
1.55 Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jassa, Krosna, Iwonica,	Körömező, Koemanja, Dorny Watry, Suczawy, Nowo-
Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	sielicy
2.16 posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.17 posp. Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczy-
2.25 posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy,	niec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania
Koemanja, Nowosielicy (p. Zuczka), Serethu, Radow-	Pustego, Grzymałowa
ice, Berhomethu, Suczawy	2.28 Ławocznego, Drohobycz, Boryslawia, Kałusza
9.51 Tuchli (od 15.6 do 15.9 w.), Skolego, Drohobycz, Boryslawia	2.35 Kołomyi, Zydaczowa
9.55 Ickan, Zydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina,	2.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Berlin,
Radowice	Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jassa, Cha-
4.36 Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	bówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
5.00 Jaworowa	4.05 Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
5.20 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi,	4.30 Sambora, Chyrowa, Sanoka
Oświęcima, Suchy, Kołomyja, Orłowa (p. Tarnów)	5.50 Stanisławowa
5.40 Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	6.15 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warszawa, Orlo-
Podwoleżysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk,	wa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	6.25 Ławocznego, Pesztu, Drohobycz, Boryslawia, Kałusza
6.40 posp. Krakowa, (Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karls-	6.30 Jaworowa
badu, Pragi) Kołomyja, Zakopanego (p. Kraków od 15.6 do 15.9 w.),	7.00 Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
Orłowa od 15.6 do 15.9 w.), N. Sącza	7.05 posp. Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Krakowa,
(p. Tarnów), Jassa, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Ry-	Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
manowa, Iwonica, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.10 Rawy ruskiej, Sokala
9.00 Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körömező, No-	7.20 Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa
vosielicy, Dorny Watry, Suczawy	przez Przemyśl
9.20 Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jassa, Krosna, Iwonica, Rymanowa,	10.40 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosie-
Sanoka, Chyrowa, Sianek	licy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putn, Dorny
9.50 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświę-	Watry, Suczawy
cim, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jassa,	10.51 Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jassa,
Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.30 Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	11.00 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Dynowa, Tar-
Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża	nobrzegu, Jassa, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
10.50 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Boryslawia, Drohobycz,	Podwoleżysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwa-
Kochawiny	nia Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
12.20 posp. Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstancyjnopola, Zydaczowa,	11.30 Stryja, Drohobycz, Boryslawia
Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy,	12.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warszawa,
Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy	Pragi, Karlsbadu, Kołomyja, Rozwadowa, Dynowa, Jassa,
2.31 posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia,	Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów),	2.51 posp. Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstancyjnopola, Körö-
Jassa, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	mező, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosiel-
5.50 Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karls-	icy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
badu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza	3.45 Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbadu,
(p. Tarnów), Zakopanego, Jassa, Krosna, Iwonica, Rymanowa,	Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborecz, Pesztu, Rymanowa,
Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	Iwonica, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wiel-
	iczki, Oświęcima
Na dworzec „Podzamcze” z:	Z dworca „Podzamcze” do:
7.51 Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35 Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Hu-
11.40 Podwoleżysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	siatyna, Czortkowa, Zbaraża
2.03 posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	11.05 Podwoleżysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
5.16 Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czort-	2.32 posp. Podwoleżysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczy-
kowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna,	niec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania Pustego,
Brodów, Grzymałowa	Grzymałowa, Czortkowa
10.12 Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	Podwoleżysk
Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna,	11.35 Podwoleżysk, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwania Pustego,
Zbaraża	Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września w.) 9.25, 5.30 popołud. i 8.20
wieczór: (od 5 maja do 29 września w. w niedzielę i rz. k. święta)
1.40 popołudnie, (od 1 czerwca do 31. sierpnia w. w niedzielę i rz.
kat. święta) 10.05 przedpołud. — od 5 do 31 maja, od 1 do 29 wrze-
śnia w niedzielę i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia
codziennie 8.35 wieczór.
z Janowa (od 15 do 30.9 w. codziennie), 1.15 popołudnie i 9.25 wieczór;
od 12.5 do 15.9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 10.10 wieczór.
ze Szczercza (od 15 do 15.9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 9.4 — wieczór;
z Lubienia (od 15 do 15.9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 11.30 wieczór;
do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września w.) 2.25, 8.45, 5.45 popołud.,
od 15 do 23.9 w. w niedzielę i rz. k. święta 12.41 popoł.; i
od 16 do 31.5 w. w niedzielę i rz. kat. święta 9.05 rano; — od 6 do 31
maja i od 1 do 19 września w niedzielę i rz. kat. święta zaś od 1
czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa (od 15 do 30.9 w. codziennie), 9.1 — przed poł. i 8.35 popoł.;
od 12.5 do 15.9 w. w niedzielę i rzym. kat. święta 1.35 popołudnie.
do Szczercza 10.45 przedpoł., od 2.15 do 15.9 w. w niedzielę i rz. k. święta;
z Lubienia 2.10 popołud. do 12.4 do 15.9 w. w niedzielę i rzym. k. święta

Właściciel, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostają umieszczone.
Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Wzorowy Internat otwiera się w Lwowie 1 września br. dla 10 panienek z zamierzonymi dojazdami. Będąc przez kilkanaście lat nauczycielką wydziałową, zamierzam zdobyć doświadczenia pedagogiczne poświęcić wychowaniu dzieci mej opiece powierzonych; zaś jako matka dwu dziewczynek, uczęszczających do gimnazjum, potrafię odczuć potrzeby wszystkich dzieci i oddać się im z całą miłością i poświęceniem, stosując najnowsze metody higieniczno-pedagogiczne. (Według zasad Ellen Key, Demola i t.p.) Wikt. zapewni zarowy i obfity. Miesięczny koszt utrzymania 80 kor. Pożądane są łaskawe zgłoszenia wczesne, najdalej do końca lipca w celu poczynienia odpowiednich przygotowań. Adres: **Wanda Piotrowska**, żona inspektora szkolnego w Przemyślanach. 6061

Fanna mająca seminaryum przyjmie posadę nauczycielki lub lektorki u starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia poście restente Polka, Stryj. 6259

akademik poszukuje od wakacji lekcy na prowincji. języki, fortepian. Konderszyżów nad Wisłokiem. 6204

Wycucam gry na mandolinie. Warunki przystępne. Malicka 9, III p. u Karkuta. 6199

Posady poszukiwane

Poszukuję popołudniowego zajęcia między 3—9. Administracja „Słowa”, „Prawnik”. 5219

Agronom z bardzo dobrimi świadectwami i rekomendacjami, przyjmie zaraz posadę. Zgł. pod „Rolnik”, Adm. Słowa Polskiego. 6136

Przyjmę posadę bony, lektorki, towarzyski podróży, wyręczyłkę pani domu, restente Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego „Lola”. 6195

Metody mężczyzna, z ukończonym kursem buchalterskim, poszukuje posady bezpłatnego pomocnika buchalterskiego w większym domu handlowym we Lwowie. Zgłoszenia do adm. „Słowa” pod J. D. 6190

Leśnik z ukończoną szkołą leśną we Lwowie, oraz z wyższym egzaminem państwowym i kilkuletnią praktyką w swym zawodzie (świadectwa bardzo dobre) poszukuje odpowiedniej posady od 1 września br. — Zgłoszenia przyjmuje administracja „Inżyniera” w Krakowie, ul. Wiślna 2. 6153

Żądca-ekonom, żonaty, z 26-letnią praktyką, poszukuje posady od 1 lipca 1907. Kamil Jakubowski, Stare Bródry, poczta Bródry. 4658

Uzdolniony siodlarz i lakiernik powozowy poszukuje zajęcia we dworze po cenach przystępnych. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Słowa Polskiego „Siodlarz”. 6152

Młoda osoba znająca dokładnie język francuski, muzykę, śpiew, malarstwo, poszukuje posady towarzyski lub nauczycielki. Post. rest. Lwów, Ruzawska. 6261

Aspirant farmacji 1-szego roku, poszukuje posady zaraz. F. Zipser, Kołomyja. 6208

Zdolny technik budowlany z długoletnią praktyką; obznajomiony z prowadzeniem budowy, pracami kancelaryjnymi, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia S. W. Adm. Słowa. 6205

Zdolny handlowiec dobrze obznajomiony z klientelą prywatną, jakoteż z kupcami w Galicji i Bukowinie poszukuje posady podróżującego. Łaskawe zgłoszenia: Administracja Słowa Polskiego, Handlowiec. 6260

Kucharz z dobrego domu, od wojska wolny, poszukuje posady na ordynaryę od 15 czerwca albo od 1 lipca. E. A. poste rest. Stratyn. 6227

Aptekarskiej praktyki poszukuje ukończony sześcioklasista. Henryk Nass, Lwów, Źródłana 1. 6238

Solicytator adwokacki, tabularzysta biegły w manipulacji kancelaryjnej poszukuje posady zaraz. Wiadomość W. R. post. rest. Medenice. 6274

Wdowa inteligentna w średnim wieku poszukuje posady u wdowca mającego dzieci lub nie, albo u starszego kawalera tylko w mieście. Łaskawe listowne zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: W. B. ul. św. Marka 1. 8 II piętro, Nr. drzwi 11 we Lwowie. 6267

Krawczyń z krojem poszukuje szyć w prywatnych domach. Zgłoszenia „Krawczyń”, Kochanowskiego 48, parter prawo. 6240

Posady zaopiekowane

Asystent, względnie młodszy magister farmacji znajdzie umieszczenie we większym mieście. Henryk Freudman, Lwów, Grodecka 23. 6116

Inteligentna panna z lepszej rodziny i z. znajdzie natychmiast korzystną posadę przy kasie we większym handlu we Lwowie. Pierwszeństwo mają takie panny, które już czynnościami kasowymi były zajęte. Zgłoszenia pod „Inteligentna”, Lwów, poste rest. 6177

Retuszera (ki) do negatywów i pozytywów poszukuje zaraz Zakład fotograficzny „Rivoli”, Lwów, Trzebiego Maja 10. 6165

Ekspedycja c. k. kolei państwowej w Krynicy poszukuje urzędnika kancelaryjnego, obeznanego dokładnie z taryfami i manipulacją kolejową — najchętniej pens. magazyniera lub innego funkcjonariusza kolej. na czas od 1 czerwca do końca września b. r. Zgłoszenia z dowodami uzdolnienia i z podaniem warunków, pod adresem: J. Przybyłowski w Krynicy. 6163

Handel delikatesów i pokój do śniadań Krzyżanowskiego w Gródku Jagiellońskim poszukuje młodszego pomocnika bufetowca i starszego praktykanta. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi, marek nie załączać. 6234

Droguistę rutynowanego, również inteligentnego ucznia z ukończoną 2 kl. gimn. przyjmie Drogueria w Kołomyi. 6214

Retuszera i kopistę rutynowanego poszukuje natychmiast nowo otworzony Zakład fotograficzny Kazimierza Skórskiego w Złoczowie. 6173

Starsza pomocnica pocztowa potrzebna zaraz do zastępstwa. Urząd pocztowy Nawary. 6150

Apteka Rosenberga w Krakowie poszukuje młodego magistra receptaryusza, od czerwca lub lipca. 5919

Młody pomocnik fotograficzny do wszystkiego, znajdzie stałą posadę zaraz lub później. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod S. 3 Maj. 6148

Stateczną służącą do gotowania, szyć, przyjmie starszy pan. Zgłoszenia do mleczarni, Łyczakowska 10. 6143

Zdolny bufetowiec znajdzie natychmiast posadę w handlu JANA DYMNICKIEGO w I ŚLE. 6249

Sklep Kółka rolniczego w Buczaczu poszukuje pomocnika, zarazem jest do sprzedania. Adresować Aptekę. 6228

Poszukuję osoby na czas wakacji za wikt i stancję w okolicy górzkiej, do towarzystwa dziewczynki 12-letniej, która by dobrze władała językiem francuskim i oraz w bieglej grze na fortepianie, o ile możliwości konserwatorystki. Zgłoszenia H. P. 48 Jasienów górny, poste rest. 6230

JWP obywatelom polecamy i dostarczamy bezinteresownie oficyalistów i służbę wszelkiego rodzaju. Sprzedaż, kupno i dzierżawę dóbr i kamienic. Biuro załatwień, Lwów, Dominikańska 1. 9. 6277

Apteka w większym mieście poszukuje natychmiast magistra farmacji. Zgłoszenia do „Farmacji” Lwów, Sapiehy 1. 43. 6270

Poszukuję zastępcy na miesiąc od piętnastego czerwca lub pierwszego lipca. Zgłoszenia „koncypient adwokacki” p. r. Przeworsk. 6269

Kazimierz Jarema, notaryusz w Jasle, potrzebuje substytutu na czas urlopu. 6229

Artykuły spożywcze

Kalafior, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 5944

Wyłączny Handel herbary, **Starego Wohla** we Lwowie poleca się Szan. Publiczności. 4084

Sok malinowy naturalny, o pięknym kolorze i zapachu, wysyła poki zapas starczy Drogueria w Kołomyi, Fiaszka 3/4 l. k. 120. 5965

Masło deserowe, kilo k. 240, w większych i mniejszych ilościach wysyłam. Popławska, Pnikut, poczta Krukienicy. 6007

Zdrowie zapewnione! Znakomity wikt domowy sumiennie sporządzony. Mikolaj 15, parter. 6255

SINOBRODY

i straszne losy jego żon powieść wychodzi w zeszytach po 20 hal. Zeszyt okazowy — **bezpłatnie**. — Proszę żądać. R. Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. 6171

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich Lwów, Halicka 16. Poleca: płótna, reby, obrusy, ręczniki, wyroby bawełniane, oraz gotową bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 5010

Instrumenta lecarskie i książki są do nabycia za małe pieniądze. Zgłoszenia Kurkowa 1. 24 parter. 6290

Papuga do sprzedania. Zyblikiewicza 1. 42, II p. 6245

Pojazdy wszelkiego rodzaju, nowe, jakoteż przejeżdżone poleca w wielkim wyborze, przyjmuje zamówienia do służb na eleganckie ekwipaże i wypożycza pojazdy, jakoteż komie wierzchove. M. NASS, Lwów, Szpitalna 28. 6075

Ogród w Żyrakowie, poczta Grabiny, ma do sprzedania sadzonki roczne malw po 8 h., sadzonki roczne gwoździków pełnych ogrodowych we wszystkich kolorach po 6 hal. Sadzonki bratków olbrzymich po 5 h., opakowanie 30 hal. 5629

Garnitur mebli salonowych, 2 gwasze, szal turecki do sprzedania ul. Dzwernickiego 12. Oglądać od 9—11 i 2—4. 6210

Mundur SOKOLI (komplet) tanio sprzedam. **Piekarska** 20, I p. na prawo. B. G. Oglądać od 4—6 pop. 6068

Interesy handlowe

Sklep katolicki towarów mieszczańskich na prowincji pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod S. L. O. w „Słowie P.” 6220

Kredyt hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom dóbr i realności na 4—50% Wyższym urzędnikom państwowym dwuletnią pensję na 60%. Markę założyć. „Sors” post. rest. Lwów. 6272

Nieruchomości

Leśny majątek z młodym lasem poszukiwany. Cena 100—400.000 koron. Adresować: S. S. O. 120. Kraków, poste restante. 6052

Willa z przeszło morgowym ogrodem do sprzedania. Ulica św. Zofii 25. 6035

Majątek 600 morgów zaraz do sprzedania albo wydzierżawienia. Dunajski, post. restante Monasterzyska 6106

Sprzedam realność w pięknym położeniu za 25.000 K. gotówką. Sadownicka 50. 6052

Żołkowski Wł., Sanok, poleca majątek ziemski, obszar 1700 m., gorzelnię, za cenę 500.000 zł., zarazem szuka współnika-dzierżawcę na kamieniołom. 6147

W małym miasteczku blisko Lwowa, piękna, murowana realność z ogrodem, tani i pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Kolej w miejscu. Wiadomość adw. Bliżniński, Lwów, Kołataja. 6081

Realności różne, przystępnie do nabycia. Pożyczka bezprocentowa, Złoczów S. Buki-dorf. 6097

Na sprzedaż 40 morgów lasu mieszanego przeważnie dębowego. Bliższych szczegółów udzieli kancelaryja Wgo dra Szeiba, adwokata we Lwowie ul. Wałowa 1. 2. 6263

Willa na sprzedaż w śródmieściu, piętrowa. Cena 100.000 K. Obciążenie 46.000 kor. Petnomocnik adwokat dr. Michalewski plac Maryacki 10. 6206

Kupię kamienicę z latami woliem. Wkład gotówką 30.000 koron. Zgłoszenia pisemne „Kupno 30.000” do administr. „Słowa P.” 6244

Majątek ziemski w Galicji zachodniej, nieduży lecz dobrze zagospodarowany, intryn, w doskonałym punkcie i blisko kolei sytuowany, wraz z budynkami, inwentarzami, obsiewami po 460 zł. za morg do sprzedania. Wiadomość przez Administrację Słowa Polskiego we Lwowie. 6278

Rzadka sposobność dla emerytów, księży i urzędników. Do sprzedania gospodarstwo rolne przy gościńcu Gródeckim, 15 minut drogi do rogatki Gródeckiej a to: nowy dom murowany, 3 pokoje, kuchnia, sien, weranda, oficyny murowane i budynki gospodarcze, sad owocowy, pola orne 14 morgów. Grani-czy szkoła i kościół. Bliższa wiadomość „J. Sam.” w Admin. Słowa Polskiego. 6266

Mieszkania i sklepy

POSZUKUJĘ 2 pokoi słonecznych z kuchnią od 1 lipca lub później w cenie kor. 50 do 60 miesięcznie. **Bezdzieln** 50, Adm. Słowa Polskiego. 6287

3 frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia, całkiem odnowione, ul. Kraszewskiego 25. 6009

4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i łazienką na I piętrze, przy ul. Hoffmana bocznej 1. 10 zaraz do wynajęcia. 6101

Mieszkania różne — 5, 4, 3, 2 i 1 pokój z kuchnią i przynależnościami od 15 czerwca b. r., przy ul. Jabłonowskich 18 do wynajęcia. Oglądać można każdego czasu, a bliższych wyjaśnień udziela się na miejscu od 4 do 5 g. popoł. lub ul. na Błonie 3, telefon 470 przez cały dzień. 6053

Dla rodzin bezdzietnych, w willi wśród ogrodu, w bliskości parku przy tramwaju: 2 lub 3 pokoje z kuchnią lub bez, z przedpokojem, łazienkami, balkonem, na krótszy przeciąg czasu lub na stałe. Może też być częściowo umeblowane. Bliższa wiadomość u dozorczy, Dzwernickiego 8. 6271

3 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarka do wynajęcia, ul. Długosza 33. 6082

Szeptyckich 28 3 i 4 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, spiżarka zaraz. 6262

Pokój frontowy z przedpokojem, porządnie umeblowany, ewentualnie z wiktorem do wynajęcia Romanowicza 16 (przedtem Ścieżkowa) parter. 6254

Sklep frontowy wielki od 1 czerwca przy ul. Żulińskiego 15 do wynajęcia. 6253

2 mieszkania z 3 pokoi, kuchni i przedpokojem, z angielskim kłosem od 1 czerwca przy ul. Żulińskiego 15 do wynajęcia. 6252

Wspaniałe mieszkanie 5 pokoi z przynależnościami ul. Dzwernickiego 12. 6211

Duży, elegancko urządzone pokój z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Łyczakowska 5. 6203

2 duże pokoje, kuchnia, spiżarka, weranda, 1 piętro od 1 lipca, ul. Cytadeli 9 obok Ossolineum. 6243

4 pokoje, kuchnia, ogródek od 1 lipca Gołębia 10. 6276

Zygmuntowska 17 parter, 4 pokoje i kuchnia. Wiadomość u dozorczy. 6273

Letnie mieszkania

W Jaremczu do wynajęcia (z całym utrzymaniem) obszerny pokój, wygodnie urządzony, z dużą werandą nad Prutem dla osoby dystyngowanej. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników WP. Sokółowskiej w pasażu Hausmana. 6221

Dla letników do wynajęcia w najpiękniejszej okolicy górskiej 2 umeblowane pokoje kawalerskie, jakoteż willa z wszelkim komfortem do sprzedania lub zamiany na kamienicę we Lwowie. Bliższej wiadomości udziela Zarząd propinacji Wygoda (obok Doliny). 6201

Dla letników w okolicy górskiej las szpilkowy, park, kąpiele sanowe, są pokoje do wynajęcia: umeblowane, w cenie od 6 zł. do 12 miesięcznie. Wikt wyśmienity, wędług wymagania od zł. 150 do 300 dziennie od osoby. Leczenie nerwowych hipnozą. Twoboda zupełna. Wiadomość w c. k. urzędzie pocztowym Ulucz via Sanok. 6226

DLA LETNIKÓW!

DORA, Willa „Helena” w pięknej karpackiej okolicy nad Prutem blisko lasu szpilkowego stacya w miejscu — poleca się Szanownym Gościom. Wikt smaczny i zdrowy — świeże ciasteczka. Wygodne pokoje z obsługą i wiktorem: od 15 maja do 1 lipca od 3—4 kor., od 1 lipca do 15 sierpnia od 4—6 kor., od 15 sierpnia do 1 listopada od 3—4 kor. dziennie. Przyjmuje się też abonament. Zgłoszenia: P. Kałyczuk w Dorze. 4507

W Zakopanem Zofia Buchowicka poleca swój pensjonat, Smoczek na Chramcówkach Ceny na Czerwec zmniejszone. 6256

Zakopane-Klemensówka. Hotel pensjonat zupełnie nowo z komfortem urządzone, wśród czteromorgowego parku świerkowego w najpiękniejszej i najzdrowszym położeniu, przy ul. Jagiellońskiej 38. Pokoje od 2 koron na dobę wraz z całym utrzymaniem od 7 kor. dziennie od osoby. Prospekty przysyła i zamówienia przyjmuje Zarząd Klemensówki. 5340

Rymanów WILLA ZOFIA PENSYONAT, wszelkie wygody, pierwszorzędna kuchnia — skromne warunki. 6258

W Brzechowicach willa z ogrodem do najęcia. Wiadomość Lwów, ul. Polna 1. 27.

ZAKOPANE

Pensjonat J. Teterowej „Wiktoria”, przyjmuje zgłoszenia już od 1 czerwca w Zakopanem na sezon letni. Ceny b. przystępne, kuchnia zdrowa i obfita, pianino w miejscu. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje. Zakopane, ul. Stara Polana dom Eljusza Radzikowskiego, pensjonat Wiktorii. 6250

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Kawaler, katolik lat 33, stanowisko niezależne, dochód roczny 7000 koron, pragnie w celach matrymonialnych poznać pannę lub bezdzietną wdowę do lat 30, przystojną, blondynkę, wykształconą, pięknego charakteru. Skromny posag pożądany, lecz nie konieczny. Konieczna fotografia. Rzecz serwo. Dyskretya zapewniona. Anonimy do kosza. Adresować: restente. Lubień wielki. F. 7000. 6091

Dzierżawca dóbr, kawaler, lat 28, ożeni się z panną gospodarną, posag wymagany. „Przyszłość”, poste restante Lwów. 6026

Prańia Hungaria przeniesioną została z ul. Sykstuskiej na ul. Skarbowskią 1. 3. 6198

Poszukuję towarzysza chętnego wyjechać (na własny koszt) do Ameryki. Zgłoszenia: „New-York” Administracja „Słowa”. 6275

Młody urzędnik pocztowy z gotówką 10 tysięcy kor. pragnie zawiązać korespondencję z panną inteligentną w celu matrymonialnym. Rzecz serwo. Dyskretya. Zgłoszenia z fotografią pod adresem: „Lilian”, poste rest. dervent. Bosnia. 6268

Do Kissingen szukam towarzyski — każda swoje kosza. Lwów restente „Kissingen”. 6264

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. w Gr. Nr. 984 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.30, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany. Zwrot lub zwrot pieniędzy. 5701

Odwrotnie wysyła na żądanie ilustrowany cennik, elektryczna fabryka powozów **Mściława Lickendorfa** we Lwowie, **Żulińskiego 4**. Na składzie powozy gotowe, przyjmuje odnowienia według poprzednio zestawionych kosztorysów. 6099

TAPICER

ozdabia tania i gustownie mieszkania, przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materii za 20 zł. Upinanie firanek i portyer po 25 ct. Przerabia materace włosienne za 2 zł. **L. DORNBERGER** ul. Pańska 21. (dawniej apteka Wgo P. Duna) 6279

Światowej sławy

Fernet-Branca

Steckenpferd
BAY-RUM

3708

firmy BERGMANN i Sp. w Dreźnie i Tetschen n.E.
jest najlepszym i uznanym środkiem przeciwko łupieżowi, siwieniu i wypadaniu włosów i działa skutecznie tak na porost włosów jak i przeciwko reumatyzmowi. Do nabycia w butelkach po kor. 2— i 4— we wszystkich aptekach, drogeriach, składach perfumeryj i fryzjerskich.

Ważne dla udających się do Krakowa!

Karta zbiorowa Galic. Związku Turystycznego w Krakowie uprawniająca tak do wolnych wstępów do muzeów itp., jakoteż do 50% zniżek do teatru miejskiego, teatru ludowego i teatru rozmaitości, już wyszła i jest do nabycia po cenie **3 koron** w Krakowie:

w biurze **Krajowego Związku turystycznego**, na **Główniej poczcie** i u firm: 6246
A. Hawelka, Rynek główny **Z. Zdanowicz**, Sławkowska
Reim i Ska, Rynek główny **J. Michalik**, ul. Floryańska
S. A. Krzyżanowski, Rynek **H. Schwarz**, ul. Grodzka.
W **Stanisławowie**: w filii Krajowego Związku turystycznego.
W **Lwowie**: w c. k. miastowym Biurze kolejowym, pasaż Hausmana.
W **Warszawie**: w filii Galic. Kraj. Związku Turystycznego, ul. Kotzebue 4.

Baczność! Bilety wstępu do salin wielickich można zamawiać wyłącznie w **Biurze Kraj. Związku Turyst. w Krakowie**, ul. Starowiślna 12.

Ostrzeżenie.

Jako generalny zastępca znanej marki „Schibacff” olej maszynowy firmy **S. M. Schibacff i Sp. w Moskwie**, ostrzegamy na mocy ustawy celem ochrony własności marki, przed nieprawidłowym używaniem próżnych beczek olejnych, które oryginalną markę posiadają i celem złudzenia zakupuwane i olejem innej proveniencji napełniane zostają.

O każdym do naszej wiadomości podanym wypadku bezwzględnie i z całą surowością bądź to policyjnie bądź sądownie ową firmę ścigać będziemy. 6098

Akcyjne Towarz. importu oleju maszynowego w Hamburgu, zastępca dla Galicji i Bukowiny **Naftali Blumen**, Lwów, ul. Bernstein 11a.

Sanatorium i zakład wodoleczniczy.

w **Schönberg**, na **Morawach** (Mähr.-Schönberg, Aitvatergeb.)
Specjalny zakład dla chorób nerwowych i przewodów pokarmowych, jakoteż i chorób sercowych. Przyjmuje rekonwalescentów i potrzebujących wychowania. Wspaniałe położenie na skraju lasu. Przepyszne promieniące. Wiele eleganckich wielkich urządzeń kąpielowych, a także do leczenia w bezpośrednim połączeniu z kąpielami na powietrzu i słonecznymi. Metody kuracyjne: całkowite postępowanie wodolecznicze, kąpiele parowe, w ogrzewanym powietrzu, kwasowo-węglowe, elektryczne kąpiele świetlne, kąpiele medycinalne, masaże, kąpiele na powietrzu i w stońcu, elektroterapia, masaże wibracyjne, gimnastyka lecznicza. Ścisłe przestrzeganie diety, odpowiedniego pożywienia i kuracji wypoczynku. 3881

Umiarkowana cena, znakomita kuchnia, elektryczne oświetlenie ogrzewanie centralne tak w ubikacjach kąpielowych jak i w gankach budynku głównego, w zakładzie mówi się po francusku, ekwipaż do dyspozycji. Sezon od 15 kwietnia do października.

Główny lekarz: prof. uniw. dr. Burghard, J. von Barth lekarz specjalny chorób wewnętrznych i nerwowych, jakoteż i polikliniczny lekarz oddziału hydropatii radcy dworu profesora dra W. Winternitza w Wiedniu.

Właściciel **Jan Roster**
Prospekty bezpłatnie przez administrację kąpielową. W czasie przedpozonowym ceny o 20 proc. niższe.

FABRY PRZEMYSŁOWE

FABRYKA produktów chemicznych i farb
BRODY-DOLORZEC
polecą

FARBY dla konstrukcji żelaznych
FARBY dla maszyn parowych
FARBY dla konstrukcji drewnianych
FARBY emaliowe
FARBY krzemionkowe (Silicat) 5625
FARBY dla wagonów kolejowych
FARBY cementowe
GLAZURĘ dla browarów i gorzelni
LAK izolacyjny dla przewodów elektrycznych

FARBA ZDOBI I OCHRONIA

Kupujmy co kraj

Na werandy
i do ogrodów
Leżaki składane
polecą
Bazar krajowy
Lwów
Akademicka
14.

wytwarza! 2.99

Berlin

jedeny

Hotel Polski

pod firmą 6219

Hotel Metropole

pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.

Oświetlenie elektryczne.
Pokoje od 250 marek.
Usługa cała polska.
Tomaszowa Jedwabiska.



Niema
wykrzy-
wionych
ob asów

Największa przyjemność!
Spokojny, cichy chód. Nadzw. odpowiednie dla cierpiących na nerwy i ból głowy są jedynie „Berson'a obcasy gumowe”. Do nabycia przez wszystkie sklepy buciuków, towarów gum. skóry i szewskich przyborów. Hurtownia sprzedaż: **Zygmunt Beer i Synowie**, Wiedeń VI, Nr. 2526. 3821

Siłowość męską

skutki szeregowej innej choroby młodzieńczej i innych nadużyć niebezpiecznych dla zdrowia, jak pewno i trwale usunąć, poleca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechnioną już książkę ilustrowaną: 1144

Dra Retau'a

Ochrona własna
Cena wydania polskiego 2 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełnie swą siłę męską — za nadeślaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn, Wydawnictwa R. P. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21 w Niemczech).

Müller i Sp.

Lwów, ul. Długosza 33.
wykonują wszelkie roboty ciesielskie w zakresie budownictwa wchodzące. Domy pruskie, tartaki, lodownie, dachy, werandy, schody główne ogniowtrwale z nakładkami dębowymi. Wykonanie staranne. 6010

PODUSZKI gumowe dla chorych i do podróży

WORECZKI gumowe na lód

POńczochy gumowe przeciw żyłakom 5616
polecą w największ. wyborze
Specjalny magazyn wyrobów gumowych

J. KRIMMER I SP.
Lwów, Hotel francuski.

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania

378

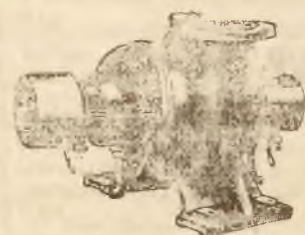
jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.

Berni-Königsfeldska fabryka maszyn

akcyjnej fabryki maszyn i wagonów dawniej H. D. Schmid w Stimmering.

Stacya kolejowa: Königsfeld pod Bernem.



Centryfugowe pompy do pędzenia z większym i mniejszym ciśnieniem

dla każdej ilości i wysokości. Ciśnienie do 800 m. W. S. Najlepsza i najtańsza pompa dla wszystkich przemysłowych i rolniczych celów. Specjalne wykonanie nakładania kotłów, siłkawkki ogniowe i do naprowadzania płynu, zawierającego kwasu.

Urządzenia ssące dla wszelkich rodzajów paliwa.

Motory benzynowe i petrolinowe.

3767

Koldry

na

wełnie



po koron 10, 14, 18 do 60, puchowe po k. 30, 36, 44 i w. Materace, sienniki, poduszki z pierzem, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2-60, 3-20, zszywane po k. 1-90, 2-20, prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po kor. 4-80, 5-40, 6-40, poszewki białe po kor. 180, 220 w doborowych gatunkach polecą

Pierwsza galic. fabryka
bielizny i kołder

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny I. 3.
Cenniki gratis. — Odsprzedającym liczą ceny hurtowne. 45/25

POLAGA. Stacya leśna, litewskie kąpiele w Bałtyku. Cena pokoju w Hotelu w Kurhauzie, oddzielnych willach zakładowych od 75 do 3-50 dziennie. Sezonowo pokoje i mieszkania od 30 do 250 zł. Kuchnia pod nadzorem lekarza. Całodzienne utrzymanie 1-75 zł.

Objaśnienia: Lwów, biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. 5434

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. sw. Gertrudy I. 4

wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Viechy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

ZDOLNY

dekorator-pomocnik

poszukiwany od 15 sierpnia. Oferty z odpisami świadectw i fotografią.

Magazyn Henryka Schwarza, Kraków, ul. Grodzka 13. 6167

ZEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista:

5874

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociąg i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspanialszych w Galicji. — Lekarz zdrojowy: Dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerji, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda zęgiestowska do nabycia we wszystkich składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpiele, oraz mieszkań 30% opustu.

40 metrów rozmaitych

resztek

Canavas, sukna toaletowego, zefiru, oxfordu i rum-burskiego płótna w długościach od 6 do 12 metrów za zł. 8-50 za zaliczką pocztową wysyła zakład tkacki

JANA BORZECKIEGO

Neustadt a. M. 80 (Czechy). Wyborowy materiał. Próba zadowol. Próbek resztek nie wysyła się. 3819

Dobra krajowe HERBERSTORF poczta WILDON w Styrii, 1-sze średnio-styryjskie zakłady wina jabłkowego (przeszło 200 ha obszaru sadu, mają w zapasie około 100.000 litrów znakomitego, pod gwarancją prawdziwego i czystego jak kryształ

wina jabłkowego własnego wytworu

i wysyła je w cenie od 16, 20 i 24 h. w beczułkach od 56 litrów począwszy i w butelkach po 50 h. za sztukę, dalej deserowe wino jabłkowe własnego wytworu (specjalność) po 60 hal. za litr w beczułkach od 56 litrów począwszy i w butelkach po 1 kor. za sztukę, dalej sprzedają kosze wierzbowe plecione, szczypty i latorośle wierzbowe. 3823

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli sprzeda masa konkursowa firmy **Wachs i Hirschhorn** we Lwowie wierzycielności firmy w łącznej sumie 29.058 k. 10 h. w drodze przetargu ofertowego

Blizsze warunki nabycia wierzycielności, oraz spis tychże, można przeglądać u podpisanego zarządcy masy konkursowej codziennie od 9 rano do 12 w południe i od 4 do 6 popołudniu.

Oferty wnosić należy do 15 czerwca 1907 r. na ręce podpisanego zarządcy masy, przyczem należy złożyć wadium w sumie 1000 koron. 6159

Dr. Bronisław Ostaszewski

adwokat kraj. we Lwowie ul. Teatralna 7.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena znizona na 3 kor. — w ozdobnej płóciennnej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4-80

Dzieła te są na wyczerpaniu!

Do nabycia

1404

W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie i we wszystkich księgarniach.